Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 50. — ROK XL.

WTOREK 21 LUTEGO 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 149055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90 ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

W obronie traktatów pokojowych.

Nota francusko-angielska do Austrji, którą z takiem oburzeniem przyjęto we Włoszech, o czem donosiliśmy przed paru dniami, dotyczy transportu broni, wysłanego przez nie Węgrom i ujawnionego na terytorjum Austrji. Dnia 8 stycznia pisma austrjackie doniosły „że do fabryki w Hirtenbergu nadeszło 50 wagonów karabinów zwykłych i maszynowych i że część tego transportu przeładowano na samochody ciężarowe i wysłano do Węgier.

Gdy sprawa stała się głośną, rząd austrjacki ogłosił komunikat, w którym twierdził kategorycznie, że niema mowy o przemycaniu broni, że był to materjał wojenny, pozostały jeszcze z dawnych, przedwojennych czasów, i że został dostarczony fabrykom austrjackim do naprawy. Komunikat rządu austrjackiego wyklucza z tej sprawy wszelkie momenty natury politycznej i przeczy, aby podana przez prasę ilość broni odpowiadała rzeczywistości.

W odpowiedzi na ten komunikat czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych poleciło swym posłom w Wiedniu, Budapeszcie i Rzymie, aby bliżej zainteresowali się tą sprawą. Pozatem poseł czechosłowacki w Wiedniu otrzymał polecenie, aby zażądał od rządu austrjackiego szczegółowych informacji i poinformował go, że opinja w Czechosłowacji została wzburzona wiadomościami o przemycaniu broni przez Austrję do Węgier. Co do dalszych kroków rząd czechosłowacki zaczął się porozumiewać z państwami Małej Ententy i Francją.

Dalszy rozwój wydarzeń wypadł niekorzystnie dla Austrji. Dnia 11 stycznia kanclerz austrjacki, Dollfuss, przyjął posłów Francji, Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji. Poseł czechosłowacki oświadczył kanclerzowi, że urzędowy komunikat nie może zadowolić Czechosłowacji i stwierdził, że przewóz tak wielkiej ilości broni wywołał zaniepokojenie w państwach sąsiednich, jako jawne pogwałcenie odnośnych artykułów traktatu w St. Germain. Kanclerz odpowiedział na to, że przewóz broni nastąpił bez jego wiedzy i że dowiedział się o nim dopiero z prasy. Dlatego nie wie narazie, ile jest tej broni i dla kogo jest przeznaczona. Zapewnił przytem posła, że postara się o to, żeby go należycie o wszystkiem poinformowano.

Potem następuje nowe wyjaśnienie rządu austrjackiego, który tym razem przyznaje, że był transport broni, być może, przeznaczony nawet dla Węgier, ale stoi na stanowisku, że niema w tem pogwałcenia traktatu w St. Germain. Wreszcie, gdy ujawniły się nowe szczegóły tej afery, gdy ustalono, że transport składał się z 200.000 karabinów i 200 kulomiotów, zmuszony był p. Dollfuss oświadczyć, że istotnie broń nie była przeznaczona dla Austrji, i przyrzekł, że, o ile jej dotąd nie wysłano na Węgry, to będzie zwrócona Włochom.

Otrzymawszy taką odpowiedź, Czechosłowacja podkreśliła z całym naciskiem, że musi się domagać przestrzegania umów międzynarodowych, i zawiadomiła Austrję, że dalsze swe postępowanie uzależnia od porozumienia się z innemi zainteresowanemi państwami.

Dalsze echa tej sprawy znajdujemy później w parlamencie francuskim i w Lidze Narodów. Dnia 19 stycznia podsekretarz stanu, p. Cot, oświadczył w komisji spraw zagranicznych, że rząd francuski w porozumieniu z Małą Ententą gotów jest gwarantować respektowanie traktatów pokojowych i paktu Ligi Narodów, jeżeli ta sprawa znajdzie się w Genewie. Narazie jednak państwa Małej Ententy wstrzymały się od przedkładania tej sprawy radzie Ligi Narodów, ponieważ Francja i Anglja wyraziły gotowość podjęć się interwencji u rządu austrjackiego, ale zastrzegły sobie i tę ewentualność, gdyby się okazało, że zamierzona interwencja nie odniesie oczekiwanego skutku.

Dnia 28 stycznia nastąpiła wspólna demarché przedstawicieli Francji i Anglji u kanclerza Dollfussa. Jednocześnie, tego samego dnia, interwenjowano w węgierskiem ministerstwie spraw zagranicznych, które oświadczyło, że niema żadnych bezpośrednich wiadomości w tej sprawie. Również niezadawalająco wypadła interwencja w Wiedniu.

Wówczas państwa Małej Ententy zwróciły się do Francji i Anglji z prośbą o ponowną interwencję, domagając się zwrotu lub zniszczenia przywiezionej broni z Włoch, przeprowadzenia śledztwa, czy część tej broni nie została wywieziona do Węgier i, jeżeli to nastąpiło, stwierdzenia, jaką, mianowicie, przemyconło ilość broni. Czyniąc zadość temu żądaniu państw Małej Ententy, Francja i Anglja dnia 11 lutego ponownie interwenjowały u Austrji, zaznaczając przytem wyraźnie, że ich interwencja nie wyklucza bynajmniej skierowania całej tej sprawy do rady Ligi Narodów.

Ta właśnie druga interwencja przedstawicieli Francji i Anglji, zawierająca szereg kategorycznych żądań, wywołała takie oburzenie Włoch, gdzie, oczywiście, rząd i opinja zdają sobie sprawę, że akcja, prowadzona z taką energją przeciwko Austrji, jest wymierzona pośrednio także przeciwko nim, jako temu państwu, które wszelkiemi środkami podsyca tendencje odwetowe na Węgrzech. Stąd pochodzi to nieukrywane rozdrażnienie, nie oszczędzające nie tylko Małej Ententy i Francji, ale nawet Anglji.

Nie wdając się narazie w przewidywanie, jakie będą dalsze następstwa tej sprawy zarówno wewnątrz Austrji, jak i na szerszym terenie polityki międzynarodowej, już teraz można zauważyć, że t. zw. afera hirtenberska przybrała bardzo szerokie rozmiary i że na jej tle zarysowuje się coraz wyraźniej krzyżujące się jaskrawo sprzeczne prądy i kierunki w polityce międzynarodowej. To jedno. Drugie — to energja i stanowczość państw Małej Ententy, a głównie Czechosłowacji, z jaką występują one w obronie traktatu w St. Germain. Trzeba to podnieść nie tylko z całkowitem uznaniem, ale należy również widzieć w tem przykład, godny naśladowania. Tylko te państwa, które w obronie żywotnych swych interesów, umieją się zdobyć na mocne i zdecydowane słowa i czyny, mogą liczyć na to, że ich prawa będą respektowane.

A. D.

Japonja wystąpi z Ligi Narodów

w razie przyjęcia rezolucji komitetu 19-tu.

Londyn 20 lutego. Jak z Tokio donoszą, rada ministrów powzięła uchwałę, upoważniającą rząd do odwołania delegacji japońskiej z Genewy i wystąpienia Japonji z Ligi Narodów w razie, gdyby Zgromadzenie Ligi Narodów przyjęło rezolucję, opracowaną przez komitet 19-tu w sprawie mandżurskiej. Uchwała rady ministrów została przez tajną radę cesarską zatwierdzona. Nie zostało jeszcze zadecydowane stanowisko Japonji wobec konferencji rozbrojeniowej na wypadek zgłoszenia wystąpienia z Ligi Narodów.

Demonstracyjny strajk urzędników francuskich.

Paryż, 20 lutego. Proklamowany na dziś jednogodzinny strajk urzędników i funkcjonarjuszów państwowych i publicznych na znak protestu przeciw obniżce płac, minął spokojnie. Kolejarze i funkcjonarjusze kolei podziemnej nie strajkowali. Wygląd miasta był zupełnie normalny. Strajk zauważono jedynie na poczcie, gdzie w czasie strajku wszystko stanęło. Centrala telefoniczna dokonywała jedynie połączeń zamawianych z zagranicy.

Krwawy dzień w Niemczech

Berlin, 20 lutego. Wczorajsza niedziela i noc ubiegła stały znów pod znakiem teroru bojówek hitlerowskich. W Erfurcie dwóch w rewolwery uzbrojonych bojowców hitlerowskich napadło na kilku komunistów, oddając do nich szereg strzałów. Jeden z komunistów został zabity, drugi odniósł tak ciężkie rany, że zmarł po przewiezieniu go do szpitala. — W Doberau (Meklenburgja) podczas napadu hitlerowców na pochód członków Reichsbanneru padło 50 od 60 strzałów rewolwerowych. Jeden reichsbannerowiec został zabity a kilka osób ranionych. — Na przedmieściu Riemke w Bochum doszło wczoraj wieczór między oddziałem Reichsbanneru a oddziałem narodowych socjalistów do starcia, w toku którego policjant i jeden z reichsbannerowiec odnieśli ciężkie rany postrzałowe. — We Frankfurcie nad Menem na przedmieściu Bockenheim doszło wczoraj wieczór między komunistami a narodowymi socjalistami do starcia. Hitlerowcy zasypali swoich przeciwników strzałami rewolwerowemi, zabijając jednego komunistę na miejscu i raniąc drugiego śmiertelnie. Pozatem kilku dalszych komunistów odniosło rany lżejsze. — W Mettenheim koło Darmsztadu napadło przeszło 200 uzbrojonych hitlerowców na 15 wracających do domu członków „Żelaznego frontu", strzelając naoślep do swoich przeciwników politycznych, z których ani jeden nie uszedł cało. Pięciu członków „Żelaznego frontu" odniosło ciężkie rany a reszta lżejsze. — W Erfenschlag napadli hitlerowcy na pewnego członka Reichsbanneru i zakłuli go nożami na śmierć. — W Hilden w Nadrenji wtargnęła bojówka hitlerowska do socjalistycznego „Domu ludowego", została jednak przez obecnych wyparta, przyczem jeden z napastników został raniony. Policja zarządziła zamknięcie „Domu ludowego".

PRZEMYT REWOLWERÓW AUTOMATYCZNYCH.

Berlin, 20 lutego. W Herzogenrath koło Akwizgranu przytrzymała straż graniczna samochód, w którym usiłowano przemycić do Niemiec 150 rewolwerów automatycznych i większą ilość naboi. Dwie osoby jadące samochodem zostały aresztowane.

Zawieszenie 600 pism katolickich w Niemczech na trzy dni.

Komisaryczny rząd pruski zawiesił rozporządzeniem w sobotę całą prasę centrową na okres trzech dni. Rozporządzenie dotyczy około 600 pism, między innemi również berlińskiej „Germanii". Jest to pewnego rodzaju represja rządu za zamieszczenie przez te pisma odezwy katolickich związków z okazji wyborów. Nadprezydent Westfalji, Gronowski, który należy do centrum, na znak protestu zgłosił swą dymisję.

Berlin 20 lutego. Dziś zarządzone zostały dalsze zawieszenia dzienników socjalno-demokratycznych, wobec czego liczba zawieszonych dzienników socjalistycznych wynosi w chwili obecnej 35.

RUGI W POLICJI BERLIŃSKIEJ.

Berlin 20 lutego. W prezydjum policji berlińskiej dokonano obecnie gruntownej „czystki". Po usunięciu w sobotę 6 wyższych urzędników prezydjum, usunięto dziś dalszych 8.

—o—

Niemiecki wniosek w sprawie ograniczenia zbrojeń w lotnictwie.

Genewa, 20 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji lotniczej konferencji rozbrojeniowej delegat niemiecki Brandenburg postawił wniosek, aby komisja główna konferencji natychmiast rozstrzygnęła czy ma być przeprowadzone 1) zupełne zniesienie lotnictwa cywilnego z nieograniczonym zakazem bombardowania z powietrza i reglementacją lotnictwa cywilnego, czy 2) zupełne zniesienie lotnictwa wojskowego z zakazem bombardowania przy kontroli lotnictwa cywilnego, czy też 3) nieograniczony zakaz powszechny bombardowania z powietrza. W razie odrzucenia pierwszych dwóch punktów proponuje delegat niemiecki wprowadzenie poszczególnych ograniczeń materiału zbrojeniowego w dziedzinie lotnictwa wojskowego.

W głosowaniu nad kwestją czy ma być przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem niemieckim przed dyskusją ogólną, większość wypowiedziała się przeciw natychmiastowemu głosowaniu i za podjęciem dyskusji nad warunkami, pod jakimi możnaby ewentualnie znieść lotnictwo wojskowe.

Francuski dziennik za oddaniem Pomorza Niemcom.

Paryż, 20 lutego. Zbliżona do premjera Daladiera radykalno-społeczna „La Republique" przynosi dziś artykuł Pierre Dominique'a, wypowiadający się za daleko idącemi ustępstwami Francji na korzyść Niemiec. W rezultacie Dominique proponuje przyznanie Niemcom równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń, oddanie Pomorza i zwrot kolonij.

KUSOCIŃSKI NA ZAWODACH W NIEMCZECH.

Berlin. (PAT). Agencja Wolffa donosi, że Janusz Kusociński startować będzie na zaproszenie Niebieskiego Związku Lekkoatletycznego w kilku miastach niemieckich latem b. r. Jak twierdzi wspomniana agencja, Janusz Kusociński ma startować definitywnie 21 czerwca w zawodach międzynarodowych w Düsseldorfie.

—o—

Madryt, 20 lutego. Ostatni królewski premjer rządu hiszpańskiego admirał Aznar zmarł dziś w Madrycie.

O czem piszą inni?..

O dyskusję nad sprawami zagranicznej polityki.

P. B. K. przypomina w „Kurjerze Warszawskim", co o wystąpieniu genewskiem p. Raczyńskiego w imieniu rządu polskiego piszą dzienniki włoskie, niemieckie i austrjackie.

„Jeden pisze: „Polityka polska z coraz większą stanowczością podąża własnemi drogami [illegible] — ma to oznaczać — odrywa się od Francji. Drugi snuje podobne wnioski pod ogromnym tytułem: „Wspólny front wraz z Polską przeciw Francji". Trzeci rozprawia o „nerwowości polskiej". Czwarty ironicznie wywodzi, że „Polska wobec Francji bawi się w krętactwa". Piąty donosi o rozterkach między Paryżem a Warszawą".

To wywołuje niepokój w społeczeństwie. Od tego jest rząd, żeby te wątpliwości rozwiał i ustalił prawdziwą linję polityki zagranicznej. Niestety, **już po raz drugi odroczono dyskusję komisji sejmowej** nad expose p. min. Becka.

„Niech ks. Radziwiłł — kończy p. B. K. — przypomni sobie, co pisała pro-rządowa „Gazeta Polska": „sytuacja wymaga, aby świat rozumiał dokładnie stanowisko państwa polskiego", i niech się dowie, **że świat wielu rzeczy dziś jeszcze nie rozumie"**.

W sanacyjnej Grenadzie — zaraza „antypaństwowa".

„Kuźnica" ,organ Akadem. Zw. Strzeleckiego, donosi o fermencie w sanacyjnym „Związku Pols. Młodzieży Demokratycznej"... W tej organizacji — pisze „Kuźnica" —

„zwyciężyły ostatnio prądy opowiadające się **za utrzymaniem starej ustawy o szkołach akademickich** zdecydowanie wrogie dla poczynań Rządu Marszałka Piłsudskiego".

„Nas — pisze „Kuźnica" — **zwycięstwo prądów antypaństwowych** w krakowskiem ZPMD. tej przed kilku laty silnej placówce ideowej — zupełnie nie ździwi. Jeżeli jednak stanie się to faktem, **nie pozwolimy dłużej nadużywać imienia Marszałka, dla... interwencyj o posady"**.

Proszę! Jak to szybko idzie!... Wczoraj jeszcze była to organizacja „ideowa". dziś ludzie myślący tylko o „posadach"... Wczoraj państwowo-twórcze stowarzyszenie, dziś — — — „antypaństwowcy".

Wschodnia „dżuma".

Z okazji swego jubileuszu wygłosił prof. Zdziechowski w Wilnie przemówienie, w którem dotknął „rzeczywistości polskiej"... Cechuje ją podatność pod „dżumę" idącą ze Wschodu.

„Zarazki dżumy tej — mówił prof. Zdziechowski — głęboko się wżarły w organizm narodu; oszołomieni dziwacznym, a wstrętnym paradoksem, w którym zawarła się istota bolszewizmu, że niewola, że pańszczyzna, że deptanie godności człowieka to postęp, wolność zaś to burżuazyjny przesąd, gotowi już jesteśmy przyjąć to, jako dogmat. Słowem, **zbolszewiczenie myśli na całej linji, zanikanie zmysłu, czy lepiej powonienia moralnego"**.

P. N. Rzymowski w sanacyjnym „Kurjerze Porannym" pisze o enuncjacjach społecznych amerykańskiego Episkopatu, które się w ostatnim czasie powtarzają, na temat uwłaszczenia proletarjatu.

„Aby podjąć i w życie wcielić hasła biskupów amerykańskich, domagających się „sprawiedliwego udziału mas pracowniczych w zyskach wytwórczości" — oświadcza p. Rzymowski — rzymski (!) ich władca (!) musiałby rozwalić w gruzy cztery wieki swej własnej tradycji i polityki, a kto wie, musiałby może opuścić złocone pałace Watykanu i zamieszkać z powrotem wśród maluczkich i utrudzonych, tam gdzie przed wiekami, szukali dla siebie schronienia pierwsi uczniowie ubogiego Cieśli z Nazaretu".

„Gdy tłumy głodnych robotników szły na barykady w imię sprawiedliwości i wolności, papiestwo w swych „syllabusach" piętnowało obie te idee, jako pomiot szatana".

Niech się sanacyjny publicysta nie kłopocze o to, co zrobi Papież; tę troskę winien sobie oszczędzić. Natomiast niech lepiej zaznajomi się z nauką społeczną Kościoła, z owemi „syllabusami" i z encyklikami Leona XIII, i jego następców. Dowiedziałby się, że nie sprawiedliwość i wolność były w nich „piętnowane", jako „pomiot szatana", ale deptanie moralności chrześcijańskiej w życiu społecznem i gospodarczem... Ponadto, narzuca się pytanie: — **jakiemże prawem sanacyjny publicysta występuje w obronie „wolności"?**

List pasterski Ks. Metropolity Sapiehy

w sprawie zła dzisiejszego.

Ks. Metrop. Sapieha wydał list pasterski z okazji W. Postu. Podajemy go w dosłownem brzmieniu podkreślając szczególnie wymowne ustępy:

Mija, Najmilsi w Chrystusie Panu rok, jak słaliśmy do Was słowa współczucia z powodu biedy i ucisków, jakiemi jesteście srodze dotknięci i nawoływaliśmy wszystkich do mężnego wspólnego szukania środków zaradczych. Podnosimy z uznaniem, że wielu z prawdziwą ofiarnością i wyrzeczeniem się spieszyło i spieszy pomagać biedniejszym, goić rany nędzy a szczerze zwracając się do Boga i w Nim pokładając ufność, świeci przykładem i gorliwością.

Biedy jednak nasze nietylko nie ustały, ale owszem jeszcze się wzmogły, a ludzie na ogół, nie tylko u nas ale na całej kuli ziemskiej nie ocknęli się, i nie słuchając słów przestrogi, coraz bardziej brną w zapamiętałym obłędzie w otchłań zguby. Trudno w takiej chwili o czem innem mówić i koniecznem jest nieustannie do tego bolesnego powracać przedmiotu. To też znowu do Was Najmilsi w Chrystusie Panu wołamy i nie przestaniemy wołać choćby wielu was nie chciało słuchać, by kiedyś nie można Nam było zarzucić, żeśmy milczeli i dostatecznie nie przestrzegali.

Czyż potrzeba jeszcze powtarzać, że nędza, brak pracy, bankructwa, zanik wszystkich przedsiębiorstw i przygnębienie, jakie opanowuje społeczeństwo, to tylko zewnętrzne objawy i skutki wewnętrznej choroby, rozkładu moralnego, jaki toczy ludzkość. W samobójczym zapamiętaniu wydano wojnę wszelkiemu prawu Stwórcy, prawa te coraz zuchwalej się łamie, a nawet zaciekle pracuje, by bunt ten szerzyć, — gwałcić nawet podstawowe prawa natury ludzkiej. Oto co o tem pisze Ojciec św. w Encyklice z maja ostatniego roku:

„Na widok tak wielkiej bezbożności takiego poniewierania wszystkiego, co święte, na widok zguby tylu dusz nieśmiertelnych i tak wielkiej pogardy, okazywanej Majestatowi Bożemu, nie możemy powstrzymać się od wynurzenia głębokiej boleści, która nas przejmuje. Podnosimy głos z całą siłą Apostolskiego Naszego przekonania w obronie podeptanych praw Bożych i świętej tęsknoty duszy ludzkiej, która za Bogiem wręcz łaknie. Musimy to tem więcej uczynić, ponieważ rzesze te, szatańskim opętane duchem, nie przestają jedynie na wygłaszaniu frazesów, lecz w uciążliwej, mozolnej pracy niecne swe zamiary jak najszybciej urzeczywistnić usiłują. Biada zaś rodzajowi ludzkiemu, jeżeli Bóg, tak wielce przez własne stworzenie lekceważony, tej powodzi zniszczenia dozwoli rozlać się i jeżeli posłuży się nią, niby biczem, celem ukarania świata". (Encykl. „Miłością Chrystusa").

Przestrogi te, jak tyle innych na nieszczęście nie zostały usłuchane i szaleńczy bunt wzmaga się i dociera, — by wspomnieć tylko ten jeden z wielu objawów, — tam gdzie dotąd u nas nikt nie miał odwagi się wedrzeć. Zdziera się tajemnicę pożycia małżeńskiego i robi ją przedmiotem publicznych występów, by nie tylko zarazić samych małżonków, ale również zrujnować młodzież wyszukanym bezwstydem! Zbrodnie popełniali ludzie zawsze, ale dziś głośno chwali się je i usprawiedliwia, a nawet propaguje jako konieczne, **uprawiając agitację wyrywania matkom najszlachetniejszego uczucia matczynego i tworzy się w tym celu zbrodnicze zakłady nawet pod osłoną i opieką urzędową.**

BEZWŁAD SPOŁECZEŃSTWA.

Nie dziwno, że ludzie raz wszedłszy na tę drogę idą dalej, i uważają piekło **rosyjskiego bolszewizmu**, mimo jego zaciekłości do wszelkiej religji i nienawiści pogardliwej dla ludzkości, jako wzór i cel do którego dążą. A jest ich coraz to więcej, więcej niż zdajemy sobie z tego sprawę. Jedni marzą o nim i dają się **porwać agitacji, spodziewając się ulgi w swej biedzie i zaspokojenia chęci zemsty za upośledzenia dzisiaj doznane, inni szukają tam wzoru zabezpieczenia władzy.** Reszta biernie nie umie zdobyć się na sprzeciw, choć wie dobrze, dokąd ją pędzą, w jaką nędzę i niewolę. **Nie umieją zdobyć się na wystąpienie nawet, gdy grozi obniżanie kultury narodu przez arbitralne odbieranie praw ogniskom wiedzy, tak zasłużonym, które przetrwały wrogie zakusy rozbiorów. Bezwład opanowuje większość społeczeństwa, jak króliki stoją unieruchomione przed paszczą węża.** Ci bowiem, którzy zapędzają w tę matnię, w jednych umieją wpoić bezpodstawny optymizm, nałożyć różowe okulary na oczy przez które wydaje się, świadomie czy nieświadomie, że wszystko idzie jak najlepiej i że tylko małoduszni obawiać się mogą; a innym strachem i groźbą zaciemnią wszystko, opanowując ich serca zwątpieniem i beznadziejną rezygnacją. Pierwszym zwykle pozostało jeszcze dosyć środków do użycia a pochwaleniem mają nadzieję przypodobania się i otrzymania nagrody. **Drugim imponuje siła choćby** tylko udana a przejęci strachem, wsuwają się, jak ślimaki w swe skorupy, by przynajmniej nie widzieć niebezpieczeństwa i nie troszczą się jak tylko o swój własny interes.

GROZA POGWAŁCENIA MORALNOŚCI.

Wiedza ludzka odkryła wspaniałe prawa przyrody tak doskonale rządzące światem materjalnym, że oparta o ich niezawodność umiała siły przyrody wprząc do swych warsztatów, zastępując ludzki wysiłek ich siłami. Przypuśćmy na chwilę w przyrodzie podobny bunt przeciw prawu Stwórcy jaki widzimy u ludzi. Niechby kolosalne ciała niebieskie zbłądziły ze swej naznaczonej drogi, niechby wypowiedziały elementa ziemskie posłuszeństwo rządzącym niemi prawom! Gdyby tak rzeki wystąpiły ze swych łożysk, para przestała się prężyć a energja elektryczności odmówiła służby, w jednej chwili w ogromie świata nastąpiłby zupełny przewrót i zniszczenie, na ziemi powstałby zamęt, zagłada i śmierć. **Prawa moralne nie tak piorunująco działają, ale ich zaprzeczenie i pogwałcenie choć zwolna, takie same zamieszanie i zagubę przynieść muszą.** Widzimy to w dzisiejszym stanie narodów a może najbardziej w tem, co się dzieje w Ameryce Północnej, tem do tak nie dawna bożyszczu złotym, pogardliwie patrzącym na wszystkich innych z wysokości swego pogańskiego dobrobytu. Wśród niekończących się bankructw słychać tam groźny pomruk 12 miljonów przeszło ludzi skazanych na nędzę bez pracy! Jeżeli w tak potężnym organiźmie gospodarczym doszło do takich stosunków, czego mogą spodziewać się inne, mniej silne organizmy. Słusznie pisze X. Kard. Prymas w swym liście „O chrześcijańskie zasady życia państwowego". „W miejsce **Boga stawia człowiek, rozum ludzki, ludzką wolę i swawolę, siłę materjalną i teror... Wydaje się jakoby się szybkim krokiem zbliżała jakaś wielka a tragiczna w dziejach godzina, która w pamięci przyszłych pokoleń pozostanie odstraszającym dowodem, że kto pod budowę ludzkości słupy autorytetu bożego wywraca, ten świat w zwalisko społeczeństw zamienia".**

BUDUJMY KRÓLESTWO CHRYSTUSOWE.

Naprzeciw tak powszechnego zamętu i załamania się wznosi się **Królestwo Chrystusowe.** Swą cudowną siłą zwyciężyło w swych początkach potężnego wroga, starożytne pogaństwo tak dostrojone do cielesnej upadłej natury ludzkiej a przemożne oparciem się o państwo tak potężnie i mądrze zorganizowane. Potrafiło z dzikich narodów wykrzesać swym wpływem kulturę zdolną do najwyższych wzlotów i bohaterskich poświęceń. I dziś, kiedy tonieją wszelkie powagi jakie ludzie sobie budowali, stoi jako jedyny autorytet moralny z wiekową tradycją, wskazując narodom i jednostkom drogę zachowania godnego człowieczeństwa. **Gdzie tylko wpływ Zakonu Chrystusowego ustaje, tam wyłania się zaraz albo zamęt swawoli i demoralizacji albo ludność popada w niewolę i nędzę, wyzyskiwana przez jednostki albo nieliczne gromady.**

Prawo Chrystusowe prowadzi przedewszystkiem człowieka do życia pozagrobowego, ale również daje mu podstawowe konieczne wskazówki do życia ziemskiego. Od chwili, gdy ludzie popadli w dzisiejsze smutne położenie, ci którym zlecone zostało kierownictwo królestwem Chrystusowem, Jego Kościołem, Papież i Biskupi po całym świecie nie przestali przestrzegać i nawoływać do opamiętania się do powrotu do posłuszeństwa nauce Chrystusowej i prawu Bożemu. Głosy te niestety jakżo mało są słuchane! Czasem słyszy się pochwały i od niewierzących, ale nie widzimy, by chciano iść za ich wskazówkami. **Nawet w naszych szeregach katolickich nie widać tego skupienia wysiłku a przedewszystkiem odwagi, by przeprowadzać i domagać się usilnie powrotu do Boga i Jego prawa.**

Niezaprzeczenie w ostatnich latach znaczne nastąpiło pogłębienie i ożywienie życia chrześcijańskiego i coraz więcej jest takich, którzy całem sercem i postępowaniem swojem są jego wyznawcami. W stosunkach w jakich żyjemy jednak nie dosyć jest ograniczyć się tylko do siebie. Potrzeba czynu i to wielkiego, gromadnego wszystkich, wysiłku pełnego ufności i wytrwałości. Katolicy muszą jasno rozumieć niebezpieczeństwa grożące i nie dawać się łudzić i usypiać bezpodstawnym nadziejom i ułudom, ale mimo wielkości zła dzisiejszego winni być pełni otuchy i odwagi. Jest bowiem w nas siła i z nami pracuje i walczy nadludzka potęga Boża, stoi przy nas Ten, który mógł z całą pewnością powiedzieć: „Jam zwyciężył świat".

Każde przykazanie Boże powinno stać się obronną redutą przeciw wrogowi, który usiłuje przez osłabienie jego wtargnąć do wnętrza sumień naszych. **Bezbożnictwo i u nas coraz odważniej podnosi głowę w piśmie i słowie.** Nie możemy na to obojętnie patrzeć pod pozorem niby to źle zrozumianej tolerancji i musimy śmiało przeciwstawić się wszelkim napaściom na wiarę i Kościół, a nie pomagać bezmyślnie pismom, które takie bezbożne rzeczy rozszerzają. Głośno obowiązani jesteśmy sprzeciwiać się, by czy to w szkole, czy gdzieindziej osłabiano lub co gorsza wydzierano dzieciom naszym wiarę i przywiązanie do Kościoła. Rodzice mają zawsze prawo i obowiązek kierowania swymi dziećmi i mają prawo domagania się by sumienia dzieci ich nie były niczem deprawowane. Powinnością też katolików jest **popieranie stowarzyszeń młodzieży,** w których rządzą zasady katolickie, a młodzież do życia chrześcijańskiego wyraźnie jest zaprawiana. Nie trzeba dowodzić, że wychowanie religijne dla Boga jest też najskuteczniejszem wychowaniem dla narodu i państwa.

Brońmy nieustępliwie rodziny świętości sakramentu związanej, na którą dziś najzaciętszy atak przypuszczono. Nie możemy pozwolić by podkopywano nierozerwalny węzeł małżeński, by niepowołani — swemi zatrutemi pomysłami wkraczali w obowiązki małżeńskie i rodzicielskie. Katolicy muszą mieć odwagę przyjąć na siebie i ciężary, jakie małżeństwo nakłada wedle praw Bożych a ufać Opatrzności, gdy spełnią swoją powinność. Stanowczo zwalczać nam trzeba wszelkie zwyrodnienie zmysłowe czy to w piśmie czy w występach jakichkolwiek brudzących dusze.

Niech nam nie zawracają głowy wysłannicy tych, co z całego narodu zrobili parjasów nędznych, pozbawionych wiary i zmuszonych batem lub kulą do roboty, — jak to się dzieje w Rosji. Droga do naprawy stosunków nie prowadzi przez bluźnierstwo Bogu, gwałt, mord, upośledzenie i zepchnięcie człowieka do rzędu bezdusznego niewolnika... Nie zapominajmy, że z tej samej kuźni, która zdławiła Rosję, idą i do nas ci wszyscy co deprawują małżeństwa, szerzą niemoralność, walczą z religją i Kościołem i pragną naród nasz okuć w kajdany swej samowoli. **Demoralizacja jaką dziś szerzą jest przygotowaniem do bolszewickiej zagłady i jeżeli dalej będziemy milczeli i pozwolimy na bezprawia, czeka nas ten sam los, co tamtych.** Zło z początku da się łatwo zgnieść i usunąć, gdy jednak szeroko rozprzestrzeni się, trudno już je zwalczyć. Dlatego nie dajmy się zwodzić fałszywem pobłażaniem i odstraszać hałasem, jaki umieją podnosić przeciwnicy, ale odważnie brońmy się sami i domagajmy się stanowczo, by ci, co mają po temu władzę, nie dawali się tym wpływom omotać i należnie przeciwdziałali.

Wobec rozpanoszonego dzisiaj zła tylko ziednoczeni razem, karni i odważni potrafimy stawić mu czoło. Nie dzielmy się, nie rozpraszajmy, ale ofiarnie zrezygnujmy z naszych małostkowych uprzedzeń i ciasnych interesów. Zjednoczenie katolików ma za zadanie tak przez Ojca św. polecana Akcja Katolicka, w której wszyscy katolicy świeccy z Duchowieństwem mają szerzyć ducha Chrystusowego, bronić Jego Królestwa. Jest ona u nas jeszcze w początkach swego rozwoju ale przyznajemy z uznaniem, że wielu dobrze ją zrozumiało i docenia jej ważność w chwili obecnej, — to też gorliwie i z wielką gotowością jej się oddają. — Niechże więc całe nasze katolickie społeczeństwo pójdzie za tym przykładem chwalebnym i śpieszy w jej szeregi.

Przestrzegając Was, Najmilsi w Chrystusie Panu, możemy wołać z Mojżeszem, jak on zaklinał lud swój, gdy ten poddał się zniechęceniu i bierności: „Wzywam na świadków niebo i ziemię, że przedłożyłem wam życie, śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Obierajcie tedy życie, abyś i ty żył i potomstwo twoje" (Deut. 30, 19). Śmierć Wasza i całego narodu w buncie przeciw Bogu, przekleństwo w łamaniu prawa Bożego a życie i błogosławieństwo w wierności Chrystusowi, Jego prawu, w obronie mężnej Jego Królestwa!

ROZPOCZYNAJĄC WIELKI POST.

Rozpoczynamy właśnie wielki post, czas poświęcony goretszej modlitwie, skupieniu, umartwieniu przez zachowanie postu. Dla dzisiejszego człowieka szukającego użycia i przy tak wybujałym kulcie ciała same słowa: umartwienie i post przerażają — a jednak jakże właśnie dzisiejszemu człowiekowi potrzebne są one, **by umożliwić panowanie ducha, zgnieść egoizm i powściągnąć namiętności ciała, wykrzesać w człowieku biernym, obojętnym na wszystko — siłę woli, odwagę do czynu i gotowość poniesienia potrzebnej ofiary z siebie.** Wiemy również, że za winy musi nastąpić kara, i Bóg musi ludzi karać za te wszystkie występki jakie popełniają. To też czyńmy pokutę, by wynagrodzić za własne i innych winy. Post ten uczyńmy właśnie tym czasem pokuty i przebłagania, chętnie przyjmujmy wszelkie utrapienia w tym duchu zadośćuczynienia a przytem dobrowolnie umartwiajmy się, odrzuciwszy miękkość jakiej jesteśmy oddani, by wyjednać zmiłowanie Boże dla nas samych i dla narodu naszego i aby wypełniło się słowo Pisma św.: „Ja, który miłuję, strofuję i karzę. Bądź tedy żarliwym, a pokutuj". Apok. 4. 19.

W tej myśli polecamy Was Łasce Bożej i przesyłamy Wam błogosławieństwo arcypasterskie.

Kraków, dnia 15 lutego 1933.

† ADAM STEFAN.

Na ziemiach Rzeczplitej.

15-ta rocznica Rarańczy.

Z okazji 15-lecia przebicia się II. brygady Legjonów pod Rarańczą, w szeregu miast odbyły się uroczystości, poświęcone tym wspomnieniom. Uroczystość w Warszawie przybrała (wbrew charakterowi wypadków w Rarańczy), charakter sanacyjnej imprezy. Akademję zagaił prezes gen. Górecki, poczem powitał zebranych imieniem p. prezesa Rady Ministrów Prystora i Rządu, minister gen. Zarzycki. Gen. Rydz-Śmigły wygłosił dłuższe przemówienie, poczem powitał Zjazd imieniem P. O. W. K. N. 3 podpułkownik Głazek. Pułk. Mieczysław Boruta Spiechowicz zkolei przedstawił relację uczestnika o przebiciu się II. Brygady pod Rarańczą, poczem pułk. Tadeusz Parafiński wygłosił referat p. t. „Ideologja II. Brygady". Po przerwie odbyła się część koncertowa.

Gen. Haller ogłosił do swych żołnierzy odezwę, z której przytaczamy końcowy ustęp: „Żołnierze polscy! złączeni dzisiaj w Związku Hallerczyków, rozpamiętując rocznicę naszego czynu, możecie z dumą stwierdzić, że po hańbie brzeskiej 1918 roku, poprzez ofiarnie przelaną krew w bitwie pod Rarańczą wyszliście zwycięsko, jednocząc w jednym obozie wojennym cały naród!

Wysoko bowiem nad Brześciem panuje Boża i Chrystusowa Najwyższa Sprawiedliwość i zasada, że po każdej hańbie przychodzi zasłużona kara i zwyciestwo naruszonego prawa. **Stójmy więc twardo i mocno, czujni, a gotowi zawsze dla dobra ogółu i dalszych ofiar.** — Wznieśmy jeszcze wyżej ponad męty dnia dzisiejszego nasz sztandar z orłem białym i naszem hasłem związkowem: **„Dla Ciebie Polsko i dla Twojej Chwały"!**

Wręczenie prof. M. Zdziechowskiemu dyplomu doktora honoris causa.

W auli Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie odbyła się uroczystość wręczenia prof. Marjanowi Zdziechowskiemu dyplomu doktora filozofji honoris causa U. S. B. nadanego **z okazji jubileuszu 50-lecia pracy naukowej.** Równocześnie wręczono prof. Zdziechowskiemu dyplom doktora honoris causa **uniwersytetu w Dorpacie.** W uroczystości tej wzięli udział delegaci wyższego duchowieństwa wszystkich wyznań, prezydent miasta i wielu przedstawicieli świata naukowego. Obecny był również jako oficjalny reprezentant węgierskich sfer rządowych przybyły z Warszawy prof. Diveky. — Przemówienia wygłosili: rektor oraz dziekan wydziału humanistycznego. Jubilat otrzymał wiele depesz z gratulacjami, m. in. od ks. Prymasa Polski, wszystkich Uniwersytetów polskich, węgierskich, z College de France z Paryża i in.

Pod adresem p. prokuratora w Nowym Sączu.

Z Poronina (pow. Nowy Targ) piszą nam: — Podczas wakacyj bawiła tu żydowska kolonja akademicka z Krakowa. Ekscesy, których się ta kolonja dopuszczała, uwieńczyła w ten sposób, że odjeżdżając, zamieściła w zamieszkiwanej przez siebie willi — napis bluźnierczy (nie nadający się do przytoczenia), obwiedziony czarną obwódką, z krzyżem u góry... Sprawę oddano zaraz posterunkowi P. P., który ją skierował do prokuratora przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu. Dotąd jednak p. prokurator nie wszczął żadnych w tej sprawie dochodzeń. Nie wiemy, czem to tłómaczyć?

Jak się konfiskuje sanacyjne afisze.

We Lwowie odbył się w dniu 12-go b. m. wiec sanacyjny „ogólno akademicki" w Izbie Rękodzielniczej. Po 7 dniach Starostwo Grodzkie — jak donosi „Kurjer Lwowski" — skonfiskowało afisze, zapowiadające ten wiec. Powodem zaś konfiskaty były, jak podaje sanacyjne „Słowo Polskie" — „względy formalne". O konfiskacie doniosło sanacyjne „Słowo Polskie" w notatce p. t. „Dura lex" (Twarde prawo). Czy takie „twarde"?

Fałszerze biletów kolejowych.

Władze kolejowe wpadły w ostatnich dniach na ślady afery fałszowania biletów kolejowych, zakrojonej na szeroką skalę. Jak stwierdzono, w szeregu kas kolejowych na stacjach małopolskich i górnośląskich sprzedawane były fałszowane bilety. W związku z tem przeprowadzono szereg aresztowań. **Aresztowano m. in. kasjera kolejowego w Katowicach, kasjera kolejowego w Dębicy, dwóch konduktorów ze Lwowa, kilku bileterów i kilku pośredników.** Wszystkich aresztowanych odstawiono do Przemyśla, gdzie łączą się nici afery.

GŁODÓWKA URZĘDNIKÓW MAGISTRATU GRODNA. W związku z niewypłacaniem przez magistrat m. Grodna zaległych poborów urzędnikom magistratu, urządzane są od dwóch dni zbiorowe manifestacje. W sobotę urzędnicy przybyli tłumnie, obsadzając wszystkie biura i korytarze. W tłumie zemdlała jedna z urzędniczek, A. Grecka. O ile do poniedziałku i wtorku magistrat nie ureguluje zaległości **wszyscy urzędnicy rozpoczną głodówkę protestacyjną.**

Tempo, tempo!..

(Korespondencja własna).

Warszawa, dnia 19 lutego.

Chociaż opinja publiczna zdążyła się już przyzwyczaić do nowych obyczajów parlamentarnych, utrwalonych przez większość obecnego Sejmu, jednak to, co się dzieje obecnie, o całe nieba przewyższa wszystko, co obserwowaliśmy w dwu latach ubiegłych. Pobieżny bilans prac sejmowych ostatniego tygodnia najlepiej ilustruje ten pośpiech i dorywczość.

Oto, gdy w komisji oświatowej opozycja toczyła z uporczywie milczącą większością walkę o autonomję szkół wyższych, o wolność nauki, jednocześnie na plenum Sejmu obradowano nad tak doniosłą ustawą, jak samorządowa, i to w warunkach zgoła nienormalnych. Bezpośrednio potem Sejm w tempie iście zawrotnem załatwiał wielką ustawę o scaleniu ubezpieczeń społecznych. Dodajmy do tego prace w innych komisjach, a będziemy mieli ten zgoła niezwykły obraz pośpiechu i gorączki, panującej w Sejmie. Czy opinja zdolna jest pospieszyć za tem zawrotnem tempem obrad?

Sobotnie wielogodzinne posiedzenie było utrzymane również w tem rekordowem tempie. W trzeciem czytaniu Sejm przyjął ustawę samorządową. Deklaracje klubów opozycyjnych, będące podsumowaniem krytyki, z jaką ustawa ta spotkała się w całej opinji, raz jeszcze przypomniały, jaki to niebezpieczny eksperyment zamierza się dokonać na samorządzie polskim. Wśród większości sejmowej nie wywołały one echa. Wszystkie poprawki opozycji zmierzające do usunięcia najważniejszych błędów tego projektu, odrzucono bądź w głosowaniach zwykłych, bądź imiennych.

Następnie Sejm przeszedł do obrad nad zaprojektowanym przez klub B. B. projektem ustawy o „funduszu pracy". Niewątpliwie w dyskusjach publicznych często jeszcze powracać się będzie do tego funduszu, podobnie jak i dotąd mówi się o funduszu drogowym i innych funduszach, utworzonych w latach ostatnich. Tylko, że fundusz pracy w obecnym okresie kryzysu gospodarczego nastręczy więcej tematu do żywej wymiany zdań. Pociągnie on za sobą bowiem bodaj że najpowszechniejsze z dotychczasowych obciążeń podatkowych. Wszyscy pracownicy, nie wyłączając emerytów, inwalidów, najgorzej nawet płatnych robotników, będą musieli opłacać jeden procent od swych zarobków. Z tytułu funduszu pracy spadną też ciężary na pracodawców. Ponadto na fundusz ten złożą się najrozmaitsze inne opłaty, pobierane dotąd na fundusz pomocy bezrobocznym, a projektodawcy obliczają, że roczny wpływ wynosić będzie 106 miljonów zł. Cele funduszu nie są zbyt jasne. Mówi się o przejściu od systemu zapomóg dla bezrobocnych na system dostarczania im pracy, snuje się marzenia o uruchomieniu wielkich robót publicznych. Gdy jedni mówią, że tą drogą da się zatrudnić około 20 tysięcy robotników, inni widzą możliwość dostarczenia pracy 200 tysiącom. Słusznie też nazwano ten fundusz, w toku dyskusji, poetycznym. Klub Narodowy i inne zachowały się z rezerwą wobec tego pegaza, porywającego większość w świat marzenia o dymiących kominach. Projekt uchwalono jedynie głosami B. B.

Dyskusja, która wywiązała się w związku z pierwszem czytaniem nad projektem ustawy o podatku majątkowym, zdaje się być zapowiedzią, że projekt ten w komisji spotka się z ogólną krytyką. Tym razem już nietylko opozycji, ale także i niektórych ugrupowań klubu B. B.

Natomiast trudno się spodziewać, aby B. B. na plenum Sejmu przeciwstawiło się projektowi ustawy o szkołach akademickich. Będzie on uchwalony w rezolucji, przyjętej przez komisję tylko pewno w jeszcze szybszem tempie... A.

Demonstracje na uniwersytecie warszawskim.

Studenci uniwersytetu warszawskiego zorganizowali w niedzielę manifestację przeciw projektowi zniesienia autonomji wyższych uczelni. Na bramie uniwersytetu wywieszono **kukłę**, przedstawiającą jedną z wysoko postawionych osobistości. Jednocześnie wznoszono **okrzyki na cześć autonomji wyższych uczelni.** Wkrótce przybyła policja, która zaczęła usuwać licznie gromadzącą się publiczność i studentów. Ostatecznie kukłę zdjęli z bramy woźni uniwersyteccy. W związku z demonstracją **przeprowadzono w nocy rewizje w mieszkaniach kilku studentów, lecz bez skutku.**

Zjazd Chrz. Zw. Mł. Prac. „Odrodzenie".

W niedzielę odbył się w Katowicach I. Śląski Zjazd Chrześcijańskich Związków Miodzieży Pracującej „Odrodzenie". Obradom przewodniczył **prezes Kaczorowski z Warszawy.** Obszerne sprawozdanie z działalności organizacji złożył p. **Kaczorek**, który wykazał, że „Odrodzenie" rozwija się stopniowo coraz pomyślniej, czego dowodem jest kilkanaście nowych kół na terenie Śląska. Referat ideowy wygłosił **ks. prob. Szymała** a następnie p. Kaczorowski w ogólnych zarysach omówił sytuację polityczną i gospodarczą kraju. Wśród ogólnego zainteresowania zabrał po nim głos **sen. Wojciech Korfanty,** dorzucając szereg uwag na temat przygotowania młodzieży do przyszłej pracy publicznej i chrześcijańsko-społecznej. Po udzieleniu Komitetowi wojewódzkiemu absolutorium, Zjazd dokonał wyboru nowego Komitetu. Komitet dokonał następnie wyboru ścisłego prezydjum, w skład którego weszli: **mec. J. Lewandowicz z Katowic jako prezes ks. prob. J. Szymała i ks. wikary Król jako wiceprezesi oraz T. Gołąbek,** jako sekretarz. Zjazd zamknął prez. Kaczorowski, życząc organizacji śląskiej pomyślnego rozwoju.

Tajna fabryka zapalniczek.

W Warszawie wykryto dwie potajemne fabryki zapalniczek niestemplowanych. Handel zapalniczek odbywał się na placu Kercelego, oraz na targowisku „Wołówce". W czasie rewizji przeprowadzonej **w mieszkaniu J. Dembińskiego znaleziono kilkaset gotowych zapalniczek, oraz 2.500 kg. materjału, przygotowanego do wyrobu zapalniczek.** Drugą fabrykę wykryto w mieszkaniu **Br. Tałałasza.** Fabryczki istniały **od kilku lat.**

PORYWALI LUDZI CELEM UZYSKANIA OKUPU. W sobotę przed sądem apelacyjnym w Wilnie rozpatrywana była sprawa bandy, pod nazwą „Złoty sztandar", która w r. ub. w iście amerykański sposób **dokonała porwania syna właściciela lombardu „Kresovia" Leibowicza,** żądając okupu. Sąd skazał **Lewinsona i Rybnika na 4 lata więzienia, Klingierowa i Kantorowa zwolnił.** Sąd apelacyjny wyrok sądu zatwierdził, zmniejszając karę z 4 na 3 lata.

Wola wierzyć żydowi-kryminaliście

„Kurjer Poznański" omawia sprawę redaktorów pp. Ciesielskiego i Gwizdalskiego.

„Na podstawie denuncjacji żyda-kryminalisty, skazanego na trzy lata więzienia — pisze — dwóch redaktorów-narodowców o nieskazitelnych charakterach dostaje się za rzekome uprawianie przemytu do więzienia śledczego. Prasa „sanacyjna" obrzuca ich błotem, a z nimi razem obóz narodowy. Krakowski „Il. Kurjer Codzienny" daje — fałszywe zresztą — fotografje Ciesielskiego i Gwizdalskiego w towarzystwie żydów-kryminalistów z podpisem, że obu redaktorom przemyt już „udowodniono".

Ciesielski i Gwizdalski przeszło dwa miesiące cierpią katusze moralne w więzieniu śledczem. Ich rodziny przeżywają cierpienia moralne nie mniejsze. Wstrząśnięte do głębi jest społeczeństwo pomorskie a wstrząśnięte niemniej są szerokie rzesze narodowe w całej Polsce. Ostatecznie na Boże Narodzenie Ciesielski i Gwizdalski zostają wypuszczeni z więzienia śledczego. Ale śledztwo... trwa jeszcze dalsze dwa miesiące... Dopiero po czterech... razem miesiącach następuje umorzenie sprawy, urzędowe stwierdzenie niewinności Ciesielskiego i Gwizdalskiego...

Dlaczego trwało to tak długo? jaka była orpcedura z „powiększeniem fotografji"? jakie były inne okoliczności, których opinja publiczna nie zna, a które poznać pragnie koniecznie? Ale... przedewszystkiem, jak to było możliwe, że fałszywa denuncjacja żyda-kryminalisty wtrąciła najuczciwszych Polaków, narodowców, do więzienia śledczego pod zarzutem ciężko hańbiącym?"...

Z całego świata.

De Valera o stosunku swoim do duchowieństwa.

Przywódcy stronnictw politycznych już się wypowiedzieli o rezultatach wyborów. Pozwala to wysnuć pewne wnioski co do tego, jak się ułożą stosunki w kraju w najbliższej przyszłości. De Valera stawia sobie za ideał zorganizowanie państwa na chrześcijańskich zasadach społecznych, ekonomicznych i politycznych.

W mowie, wygłoszonej w Ennis, swoim właściwym okręgu wyborczym, wódz zwycięskiego stronnictwa wypowiedział słowa, które ze względu na spór o polityczne stanowisko duchowieństwa irlandzkiego, zasługuje na specjalną uwagę. „Nadszedł czas do pracy — mówił zwierzchnik egzekutywy wolnego państwa. Gdyby mnie proszono, bym z pośród naszego społeczeństwa, jako całości wydzielił klasę, która **najbardziej może nam pomóc, to powiedziałbym: młodsi księża.** Ja nie chcę traktować tego jako rady, by oddali się oni polityce, broń Boże; proszę tylko młodych księży, którzy znajdują się w każdej parafji i znają potrzeby kraju, **by zechcieli poświęcić się z oddaniem dziełu pomocy przy budowie państwa...** Praca, którą mam na myśli, to **podnoszenie ludu na wyższy poziom i dostarczenie mu możności zarobkowania.** Proszę ich z całego serca w imieniu Irlandji, by przyczynili się do uczynienia kraju tak wielkim, jak był niegdyś". (KAP.).

W RAFINERJI OLEJU MINERALNEGO w Trieście nastąpiła eksplozja zbiornika ze sprężonem powietrzem, w następstwie czego **wicedyrektor techniczny, oraz 3 robotników poniosło śmierć, 9 robotników zostało ciężko rannych.** Przyczyna katastrofy na razie nieustalona.

CZŁOWIEK BYŁ DAWNIEJ MAŃKUTEM. Paleontolog niemiecki, prof. Kobler, twierdzi na podstawie badań przeprowadzonych nad pierwotnemi narzędziami z epoki kamienia łupanego, że większa ich część może być używana tylko przy pomocy lewej ręki. Punktem zwrotnym w sztuce posługiwania się prawą ręką był ten okres w rozwoju człowieka, gdy człowiek pierwotny zaczął chodzić tylko na nogach i nauczył się posługiwać narzędziami jako środkiem obronnym i zaczepnym. Historycznie rzecz oceniając, przestał zatem być człowiek współczesny mańkutem od niedawna.

Jeszcze jedna wojna w Ameryce.

Walki o port nad górną Amazonką.

Na mapach geograficznych cały świat jest już podzielony na państwa, wszystkie kawałki ziemi oznaczone są takim lub innym kolorem, wszędzie są granice, ale te granice są jeszcze na wielu odcinkach sporne. Odnosi się to przedewszystkiem do Ameryki Południowej. Prawie wszystkie republiki mają granice sporne. A nie chodzi tu wcale o drobnostki, lecz o obszary równe nieraz paru naszym województwom.

Na tem tle pokłóciły się dwie republiki, Kolumbja i Peru. Więcej niż trzy czwarte powierzchni Peru należy do dorzecza Amazonki. Nic dziwnego, że republika ta chciałaby posiadać jakiś port nad Amazonką w takiem miejscu, gdzie rzeka ta dostępna już jest dla wielkich okrętów.

Kolumbja również należy częściowo do dorzecza Amazonki, więc i to państwo chce mieć szeroki dostęp do Amazonki.

Doszło więc do walki o port rzeczny Letycję. Stroną zaczepiającą jest podobno Peru, które jednak nie wystąpiło wprost przeciw Kolumbji, lecz posłużyło się oddziałami „zbuntowanemi", względnie ochotniczemi. Oficjalnie rząd Peru nie brał odpowiedzialności za to przedsięwzięcie, ale gdy się udało i gdy Kolumbja zabrała się do usuwania napastników, rząd Peru okazał „ochotnikom" wyraźnie swe poparcie.

Akcja rozwijała się bardzo powoli. Z Limy, stolicy Peru, do Letycji nad Amazonką jest w linji powietrznej coś 1.000 klm., a więc tyle co np. z Warszawy do Wenecji. Bogota, stolica Kolumbji, leży jeszcze dalej od spornego terytorjum. Obie zaś stolice oddzielone są od Amazonki szerokim pasem bezdrożnych stepów i gór. To też transport wojska napotyka na wielkie trudności.

Kolumbja wysłała na miejsce walki swą flotę wojenną. Zrobiły one przeszło 7 tys. klm., nim się dostały do Letycji. Opłynęły wybrzeża Wenezueli, Gujany, Brazylji, wpłynęły na Amazonkę i płynęły w górę rzeki.

We wtorek 1 b. m. rozpoczęły się pierwsze walki. Kanonierki kolumbijskie wysadziły kilka kompanij na ląd. Jak dotąd, operacje wojenne mają przebieg korzystny dla Peru. Ale sytuacja może się zmienić, bo obie strony będą mobilizować swe siły.

Na Ligę Narodów obie republiki nie zwracają uwagi.

Teatr i kino.

Deportacja artystów zagranicznych z Ameryki.

Departament Pracy w Waszyngtonie rozpoczął ścisłe badania dotyczące warunków, w których bawi w Ameryce mnóstwo aktorów i aktorek, zwłaszcza filmowych w Hollywood. Spodziewają się, że w najbliższym czasie nastąpią liczne deportacje gwiazd filmowych, które bezprawnie przedłużyły swój pobyt w Stanach Zjednoczonych. Kilku takich aktorów już aresztowano. Jednym z nich jest australijczyk John Farrow, autor scenarjuszów filmowych. Drugim — Duncan Renaldo z pochodzenia Rumun, który występował w filmie „Trader Horn".

Humor

Zaliczka. Do dyrekcji tramwajów, do działu „Rzeczy zgubione", zgłosił się interesant.

— Proszę panią, wczoraj w tramwaju linji 8 zgubiłem dwudziestozłotowy banknot. Czy przypadkiem nie znaleziono go?

Urzędniczka sprawdza w książce:

— Nie, proszę pana, ktoś tylko znalazł 5 złotych.

Interesant zastanawia się chwilę i powiada:

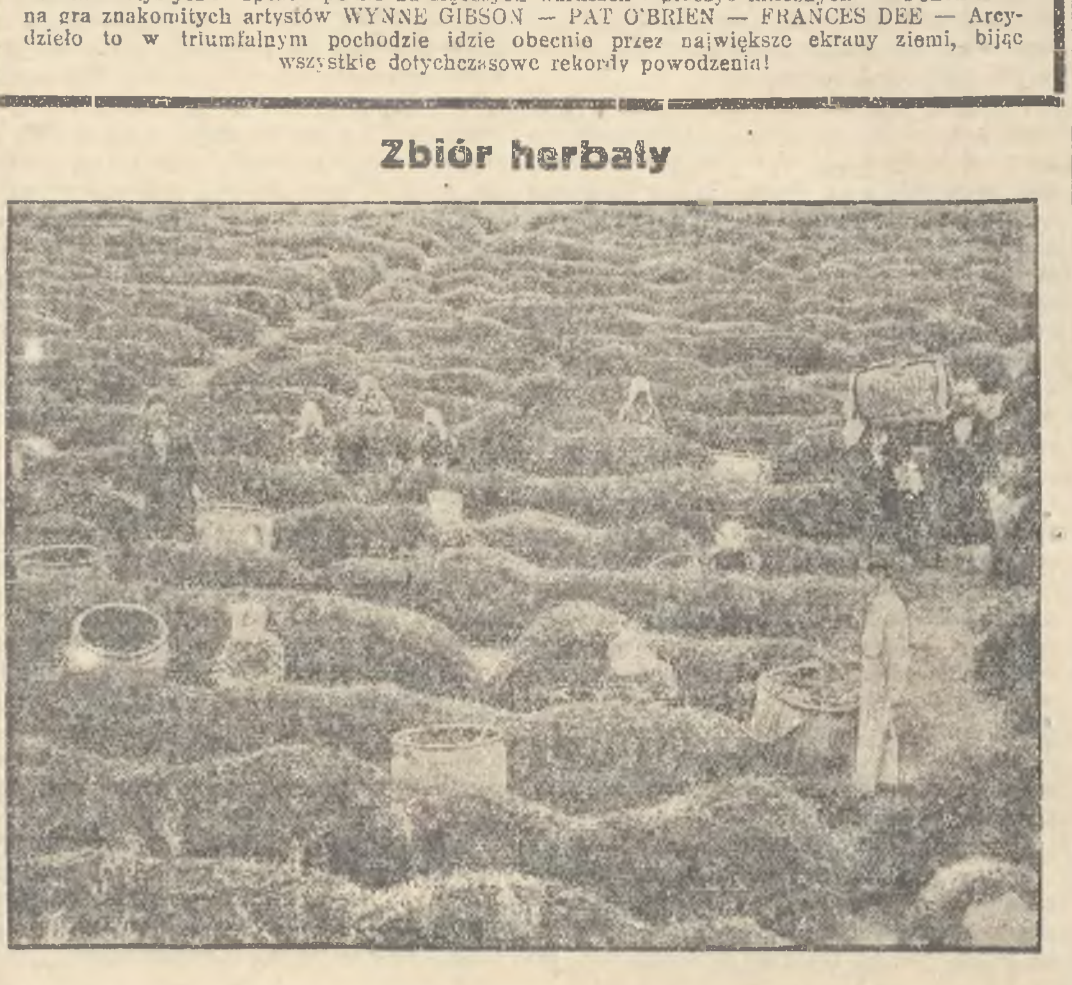
— No, trudno, niech pani do a conto te pięć złotych!

Od Administracji.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za luty.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Zbiór herbaty



odbywa się obecnie w południowej Japonji. Zerwano kwiaty leżą całemi zwałami na ziemi, poczem suszy się je i poddaje procesowi fermentacji.

Narciarskie mistrzostwa świata

Zakopiańska aura, która prawie rokrocznie wybiera sobie jakąś ofiarę, jedną z imprez sportowych, obdarzając ją „porcją" halnicha, potokami deszczu i kałużami błota, „zemściwszy" się tym razem na „Makkabidzie" dała najważniejszym zawodom narciarskim, konkursowi o mistrzostwo Polski, prześliczną słoneczną pogodę i wymarzone warunki śnieżne.

Dwa pierwsze dni narciarskich mistrzostw Polski zajęły biegi panów na 18 km, pań na 8 km, oraz skoki. Sobotnie biegi cyfrowo obesłane zostały imponująco. 120 zawodników wyruszało co pół minuty jeden po drugim na trasę. Bieg otwarty wygrał Czechosłowak Musil, przebywając trasę 18 km w 1 godz. 23 min. 35 sek. Drugi był Bronisław Czech (Polska) — 1:24:45 sek., 3) Barton (Czech.) 1:25:34 sek., 4) Słowiński (P) 1:26,49., 5) Feistauer (Czech.) 1:27:58 sek., 6) Izydor Łuszczek — 1:28:02 sek. W biegu złożonym zaliczonym do mistrzostwa Polski na pierwszem miejscu znalazł się Bronisław Czech z notą 240 pkt. przed Bartonem (Czech.) 235,5 pkt. Dalsze miejsca zajęli: Feistauer (Czech.) 223,5 pkt., 4) Łuszczek 223.5 pkt., 5) Dawidek 220.5 pkt., 6) Marusarz St. 217.5 pkt.

Panie w biegu na 8 km. nie miały konkurentek zagranicznych. Na starcie stanęło ich 9. Pierwsze miejsce i **tytuł mistrzyni Polski zdobyła Zofja Stopkówna w czasie 53 m. 38 sek.** Dalsze miejsca zajęły: 2) Hotarska — 53 m. 52 sek., 3) Wilżanka — Czechowa — 56 m. 32 sek.

Niedziela przyniosła tłumom widzów, oblegającym skocznię na Krokwi nielada niespodziankę. Liczono, że po zajęciu pierwszego miejsca w biegu na 18 km. przez **Bronka Czecha**, zawodnik ten zdobędzie pewnie mistrzostwo Polski uzyskując nowe punkty za skoki. Tymczasem Bronkowi nie powiodło się. Zdystansował go zupełnie niespodziewanie zdobywca 4 miejsca w biegu **Izydor Łuszczek**. Zawodnik ten w ogólnej punktacji za bieg na 18 klm i skok zajął pierwsze miejsce i zdobył **tytuł mistrza Polski**, osiągając — pkt. 445.70, skoki 64 i 64 i pół mtr. Na dalszych miejscach usadowili się: 2) Bronisław Czech — 438.90 pkt. skoki 38 i 61 mtr., 3) Anton Barton (Cz.) 432.40 pkt., skoki 49 i 48 mtr., 4) Marusarz Andrzej: 426 pkt., skoki 51 i 56 mtr., 5) Feistauer (Czech.) 419.60 pkt., skoki 48 i pół i 52 mtr., 6) Marusarz Jan: 415 pkt., skoki 51 i 56 mtr.

W skokach otwartych (nie zaliczonych do mistrzostw) pierwszy był mistrz Polski z roku ub. St. Marusarz; 2) Kolesar (Polska) nota 216, skoki 64 i 62 i pół, 3) Dolensky (Czech.) nota 204.50, skoki 51 i 54, 4) Lukes (Czech.) nota 204.40, skoki 57 i 59, 5) Barton (Czech.) nota 203.80, skoki 55 i 60.

Niedzielnym skokom przyglądał się p. Prezydent prof. Mościcki, który przybył na skocznię w gronie dygnitarzy z wojewodą krakowskim na czele. Pana Prezydenta powitał imieniem Pol. Związku Narciarskiego **inż. Bobkowski**, wręczając mu bronzową odznakę Pol. Zw. Narciarskiego.

Sukcesy Polaków na słowiańskich mistrzostwach łyżwiarskich.

Słowiańskie mistrzostwa łyżwiarskie rozegrane w Morawskiej Ostrawie przyniósł zawodnikom polskim szereg sukcesów. W biegu na 500 m. startowało 11-tu zawodników. Pierwszo miejsce zajął Turnovsky (Czech.) w czasie 55.4 sek., 2) Strzyżowski (AZS — Warsz.) 56.6, 3) Widawski (AZS — Warsz.) 58.

W biegu na 1500 m. zwyciężyli zawodnicy polscy: 1) Kalbarczyk w czasie 2:52.2, 2) Turnovsky (Czech.) 2:59.1, 3) Strzyżowski (Pol.) 3:00.8, 4) Widawski (Pol.) 3:02.2.

W biegach pań wzięły udział jedynie zawodniczki polskie. Na 500 m. zwyciężyła **Łukasikówna** w czasie 1:06.7. Na 1500 m. pierwszą była Kalatówna w czasie 3:36.2.

W drugim dniu zawodów w biegu na 3.000 m. zwyciężył Kalbarczyk w czasie 5:39.

W ogólnej klasyfikacji w jeździe panów **mistrzem państw słowiańskich został Kalbarczyk** (Pol.) nota 174.3.

W punktacji pań 1-sze miejsce zajęła **Łukasikówna** (Pol.).

W jeździe figurowej panów zwyciężył **inż. Śliwa** (Czech.) przed Koudelką (Czech.), 3) Iwasiewicz (Pol.). W jeździe pań przyznano zwycięstwo p. **Veseli** (Czech.) 2) Popowiczowa (Pol.). W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para Polski Bilorówna—Kowalski.

ZWYCIĘSTWA POLAKÓW W JUGOSŁAWJI.

W pierwszym dniu wszechsłowiańskich zawodów narciarskich o mistrzostwo Sokoła w Bohinja w Jugosławji w biegu pań o charakterze zjazdowym na 2 klm. przy różnicy poziomów około 500 mtr. zwyciężyła **Polankowa** przed 2) Prowaznikowa (Czech.).

W biegu panów na 4 i pół klm. (różnica poziomów między startem a metą 800 mtr.) na bardzo trudnej trasie zwyciężył **Władysław Czech**.

Hokejowe mistrzostwa świata.

W Pradze czeskiej rozegrano nast. mecze o hokejowe mistrzostwo świata:

Niemcy pokonały wysoko reprezentację **Belgji** w stosunku 6:0 (1:0, 3:0, 2:0). Sędziował Walter Brück. **Szwajcarja** łatwo zwyciężyła **Łotwę** 5:1 (3:0, 1:0, 1:1). Sędziował p. Rzeracz (Czechosłowacja). **Czechosłowacja** zmiażdżyła zespół **Rumunji** w stosunku 8:0. (2:0, 4:0, 2:0). W drugim meczu **Austrja** pokonała **Italję 3:0** (0:0, 2:0, 1:0).

W niedzielę, w drugim dniu zawodów rozegrany został mecz pomiędzy Polską a Niemcami, zakończony zwycięstwem Niemców w stosunku 2:0 (0:0, 1:0, 1:0).

Meczowi z wielką uwagę przyglądała się publiczność, która manifestowała swą sympatję na rzecz drużyny polskiej. Polacy walczyli w składzie: Stogowski, Ludwiczak, Sokołowski, Sabiński, Wołkowski, Szejnach, Werner, Adamowski i Materski.

Od początku meczu aż do 7 minuty — atakują Polacy. Przoduje w ataku Adamowski, zagrażając poważnie bramce niemieckiej. Niemcy odpowiadają pojedyńczemi wypadami.

W drugiej tercji Niemcy wybijają się na czoło dzięki wspaniałej grze Orbanowskiego, który aczkolwiek jest Polakiem — reprezentuje barwy niemieckie. W 12 minu. Jenecke zdobywa pierwszy punkt dla drużyny niemieckiej. W ostatnich minutach tej tercji Polacy tracą szereg dobrych szans.

W trzeciej tercji — początkowo gra zmienna, potem przewagę uzyskują Niemcy. W 7 min. Rudi Ball skutkiem błędu polskiej obrony strzela drugą bramkę dla swej drużyny.

W drugim zkolei meczu Szwajcarja zwyciężyła nad **Węgrami** w stosunku **1:0**. **Jedyna bramka dnia padła w drugiej tercji.**

Austrja—Czechosłowacja 1:2 (1:1, 0:1, 0:0). Gra stała na bardzo wysokim poziomie.

Włochy—Rumunja 2:0 (1:0, 1:0, 0:0).

Z teatru im. Słowackiego

„Gotówka" — komedja w trzech aktach Eryka Ebenmayera i Franciszka Cammerlohra.

Punktem zaczepienia mało skomplikowanej akcji i błahych wypadków „Gotówki" Eryka Ebenmayera i Franciszka Cammerlohra — jest dzisiejszy kryzys i jego tutaj powierzchowne konsekwencje. A zarakcją nie tyle dla widowni. co dla postaci występujących w tej farsie—jest dolarowa gotówka.

Stojący już w przededniu bankructwa jakiś ex-prezes finansjery wiedeńskiej czy berlińskiej pan Simson, ma młodą i piękną córkę, Monikę. Ten pan Simson — to spryciarz. Próbuje jeszcze raz szczęścia, które opiera na ostatnim czeku — bez pokrycia. Właśnie mają przybyć do niego jacyś spekulanci i mają założyć nową a intratną spółkę pod nazwą „Wieczysta wiosna". Ale cóż? Kryzys w szczególny sposób i doraźnie dogryza temu Simsonowi: niema on już za co wyprawić wspaniałej kolacji dla przyszłych współakcjonarjuszy, niema na opał mieszkania i na zapłacenie rachunku za elektrykę. Przycho dzi inkasent z monterem i — tu łatwo domyśleć się dalszego toku akcji — zaczyna się zrazu niewinny flircik Moniki z Pawłem (takie jest imię tego eleganckiego montera), a po flircie oczywiście: miłość. Kiedy Paweł zamierza spełnić swój służbowy obowiązek i wyłączyć prąd, znajduje podrzuconą w swej torbie kopertę z dolarami — a jest ich tam aż 70 tysięcy! I znowu łatwo domyśleć się, że to będą dolary fałszywe i że przy końcu sztuki muszą w jakiś sposób stracić swój fikcyjny walor lub przepaść.

Ale tymczasem czek pana Simsona okazał się już zbyteczny, bo na podstawie tej widocznej, choć cudzej gotówki dolarowej spekulanci zakładają consorcium akcyjne. Zaszedł wśród tego żywszy nieco dla akcji incydent: awantura Pawła z inkasentem, który coś tam oberwał od krewkiego montera. Obok tego najspokojniej dojrzewa przy blasku żyrandola elektrycznego miłość Pawła i Moniki, krystalizuje się i dochodzi do porozumienia. W tem — wkracza policja. Paweł sądząc, że już go z tą cudzą gotówką w kieszeni wyśledzili — chowa dolary między stare gazety. Ale widownia domyśla się prędzej niż Monika i Paweł, że to ów inkasent poturbowany, sprowadził na Pawła policję. I znowu nic łatwiejszego jak domyśleć się co dalej będzie: w nieopalonem, zimnem mieszkaniu pana Simsona służba podpali na kominku temi właśnie gazetami i — dolary fałszywe spłonął. Tak się stało. Tymczasem umowa spółki już doszła do skutku — ktoś tam przy tem z niczego coś zarobił, a najwięcej i najrealniej ów szczęśliwy monter, który teraz już bez pardonu zabiera sobie Monikę za żonę.

Jest to więc farsa bez pretensji, chociaż akcji alna. Także humoru niewiele w ciągu tych 3-ch aktów i zainteresowanie słabe wskutek tego, że tak łatwo można przejrzeć biegi akcji i niespodzianki wypadków. Postacie niejednolite. Monika — ma być niby idealistką, a jednak z pobłażaniem patrzy jak jej ideał, Paweł, z uczciwego montera staje się pod wpływem Simsona spryciarzem i naciągaczem. A ci wszyscy spekulanci — to wcale nie realni, ale papierowi panowie. Zbyt łatwo i szybko dadzą się w sprawach finansowych brać na kawał i zbyt chętnie w czasie kryzysu szafują swemi czekami na tysiące i to do tego — z pokryciem.

A co do ról, to polegają one tylko na wypowiedzeniu tekstu, bo efektów gry w farsie tej także niema. Chodzi więc tylko o jaknajszybsze tempo, co — z wyjątkiem pierwszego aktu — było na premjerze bez zarzutu.

Moniką była pani Krystyna Ankwicz, znana krakowskiej publiczności nie tylko ze sceny, ale i z ekranu. Młoda artystka grała pogodną i piękną córkę sprytnego spekulanta z dużym wdziękiem, a jednak niekiedy za dostojnie. Suknia jej była gustowna i dekoracyjna. Publiczność przyjęła owacyjnie grę pani Ankwicz. Szkoda tylko, że nie mogliśmy podziwiać talentu młodej artystki w efektowniejszej i wdzięczniejszej dla niej roli. Simsonem był pan Z. Kulakowski. Zawsze śmiałym gestem i werwą gry swojej prowadził tempo sztuki. Sekundował mu w tem doskonale pan Tadeusz Burnatowicz jako monter Paweł — miał on dużą i trudną rolę właśnie dlatego, że nie wiele w niej było do grania, ale za to dużo do wypowiedzenia, a raczej do szybkiego wyrecytowania. Świetne groteskowe typy spekulantów w ogólnym zabawnym rysunku i w masce — Stahla i Stancka — pokazali pp.: Białkowski i Leliwa. Epizodyczne role wykonali pp.: Kondrat, Wroński, Woźnik i Woźniak.

Reżyserja sztuki (p. Karbowski) i oprawa dekoracyjna (p. Różański) były bardzo staranne w najdrobniejszych nawet szczegółe.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 21: św. Feliksa.
Środa 22: św. Małgorzaty.
Środa 22: wschód słońca o godz. 7.05, zachód o godz. 17.24.

ZGON POWSTAŃCA Z R. 1863. Dnia 17-go lutego zmarł Stanisław Lang, uczestnik powstania 1863 roku, odznaczony krzyżem Niepodległości, emerytowany dyrektor Szkoły Powszechnej, przeżywszy lat 89. Nabożeństwo żałobne odbyło się wczoraj w kaplicy wewnętrznej szpitala wojskowego przy ul. Wrocławskiej, poczem nastąpiła eksportacja zwłok na cmentarz.

KWESTA ARCYBISKUPIEGO KOMITETU RATUNKOWEGO dobiega końca. Wyniki jej dotychczas są skromne, ale dają wymowne i ciekawe świadectwo ludziom i czasom. Najchętniej dawali ludzie biedni, zubożali, wyniszczona inteligencja, — najtrudniej było nieraz uzyskać grosz od ludzi zamożniejszych. Tutaj często przyjmowano kwestarzy i kwestarki niechętnem spojrzeniem, a nawet nie szczędzono cierpkich uwag. Bywały też momenty radosne: oto uboga kobiecina oddaje jedyny i cały swój majątek: 11 groszy z całą gotowością i radością, że może pomóc biedniejszym od siebie.

Ubogim proszącym, nie dawajmy pieniędzy, tylko bloczki na żywność, które można nabyć (po 2 gr. i 5 gr.) w P. T. Firmach: Frege, Sukiennice, — Truszkowski, Sukiennice, — Sierotwińska, ul. Sienna, — Czaplicki, ul. Szewska, — Księgarnie: Krzyżanowski, — Gebethner, — Jagiellońska.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Onegdaj wieczorem skradziono z mieszkania Franc. Preidera (Al. Słowackiego 33) jeden pierścionek złoty z rubinem i dwoma brylancikami, wart. około 100 zł. Dochodzenia w toku.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

WSPÓLNE POSIEDZENIE NAUKOWE Tow. neurologicznego i psychjatrycznego w sali wykładowej kliniki neuról.-psychjatr. odbędzie się w czwartek 23 bm. o godz. 7.30 wiecz.

KONFERENCJĘ XX. PATRONÓW S. M. P. zapowiedzianą na 22 bm. w Ruszczy odwołuje Sekretarjat Generalny Zw. Mł. Polskiej.

ZEBRANIE CZŁONKÓW CHRZEŚĆ. FRONTU GOSPODARCZEGO odbędzie się w czwartek, 23 bm. o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. Szpitalnej 18. Na porządku: „Dzisiejsze położenie kupiectwa".

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Gotówka".
Środa 22. II. „Romans".
Czwartek: „Gotówka".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WANDA: Ludzie z Hotelu (Greta Garbo).
ŚWIT: Niech żyje wolność.
APOLLO: „Przedziwna sprawa Klary Dean" (Wynne Gibson).
SZTUKA: „Rozkoszna przygoda" (Kate Nagy).
UCIECHA: Ludzie z Hotelu (Greta Garbo).
BAGATELA: „Kobieta Kameleon" (Mary Glory).
ADRIA: „Człowiek, którego zabiłem" z Lionel Barrymorem.
SŁOŃCE: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka.
PROMIEŃ: „Marocco"; w roli gł. Marlena Dietrich i Gary Cooper.
ATLANTIC: Pod latarnią (Waterle Bridge).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 20 do 24 b. m. film p. t. „Ułani, ułani, chłopcy malowani" (w gł. rolach Z. Pogorzelska, K. Krukowski, A. Dymsza, T. Wesołowski).

HANKA ORDONÓWNA, niezrównana pieśniarka, budząca podziw wszechstronnością interpretacji wykonywanych piosenek, wystąpi z jedynym wieczorem we środę, 28 bm. w Starym Teatrze.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Odznaczony godnością Szambelana J. Św. został Ks. Jan Satke, proboszcz i dziekan w Żywcu. Zamianowani: Ks. Oskar Matz-Marski, wicedziekanem w duszpasterstwie wojskowem w Krakowie, — Ks. Bron. Ataman katechetą w Bobrku. Prezentę na probostwo w Kościelcu otrzymał Ks. Wacław Molewicz, Przeniesieni Ks. Ks. Wikarjusze: Ks. Z. Krywult z Andrychowa do Oświęcimia, Ks. Mr. Chowaniec z Pleszowa do Andrychowa.

Odczyty.

„Wieczór Młodej Jugosławji" urządza Akad. Oddz. Tow. Słowiańskiego 21 bm. (wtorek) o godz. 8-mej wiecz. w sali przy ul. Gołębiej 20. W programie prelekcja i recytacje.

„Od Rzymu do Jungfrau" bogato ilustrowany odczyt wygłosi staraniem Pol. Tow. Geogr. Dr. Zbigniew Grabowski, w środę, 22 bm. o godz. 19-tej, w sali Inst. Geogr. (Grodzka 64).

„Un aspect imprévu de Rabelais", odczyt prof. Ks. P. Davida odbędzie się we wtorek, 21 bm. o godz. 6-tej wiecz. w sali IV-go Gimnazjum (Krupnicza 2. I. p.).

Rozprawa o mężobójstwo

PRZECIW OSK. GACKOWEJ I DUDKOWI PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH.

Wczoraj rozpoczęła się przed Sądem Przysięgłych w Krakowie tajemnicza i ponura **sprawa o morderstwo**, popełnione przed dwoma laty w Tenczynku koło Krzeszowic na osobie **śp. Gacka**, rolnika z Tenczynka. Jak wiadomo w sprawie tej odbyła się już rozprawa przeciw **Eleonorze Gackowej** i jej kochankowi **Stanisławowi Dudkowi** oskarżonym o to morderstwo. Po kilkudniowej rozprawie przysięgli wykluczyli morderstwo, potwierdzili jednak co do obu oskarżonych pytanie co do zabójstwa, tak, że Gackowa została skazana na 9 lat a Dudek na 3 lata więzienia. — Na skutek jednak kasacji Sąd Najwyższy zlecił ponowne przeprowadzenie rozprawy.

Pierwszy dzień tej sensacyjnej rozprawy wyczerpany został przesłuchaniem obojga oskarżonych.

Oskarżona Eleonora Gackowa opowiada dzieje swego małżeństwa z śp. Gackiem i wspomina, że przy końcu współżycie małżeńskie poczęło się psuć. W styczniu 1931 roku poznała osk. **Dudka**, z którym po pewnym czasie nawiązała bliższe stosunki. 18 kwietnia 1931, wedle tłumaczenia Gackowej, koło godz. 9.30 wiecz. zapukał Dudek do drzwi domu, a wówczas Gackowa zaprosiła go do pokoju. Następnie mąż jej wyszedł z kuchni i wszedł do pokoju, w którym znajdować się miał Dudek. Oskarżona w tem miejscu urywa swoje przemówienie i zeznaje, że **niema żadnych wiadomości o tem co się działo w pokoju**, gdyż w międzyczasie przebudziły się dzieci i musiała je uspakajać. Po jakichś 10 minutach wyszedł z pokoju Dudek i odezwał się, „**słuchaj, stało sie nieszczęście, otrzej z krwi siekierę i schowaj do stodoły, włóż kawał żelaza do pokoju i powiedz, że zabili go bandyci**" a wychodząc dodał: „mów na kogo chcesz, mnie nie wydawaj, rób zresztą tak żeby było dobrze".

Gackowa wpadła do pokoju, gdzie zastała **leżącego w kałuży krwi swego męża**, poczęła go zlewać wodą i cucić ale bezskutecznie, podjęła z ziemi siekierę, obmyła ją z krwi, zaniosła do stodoły i tam ją rzuciła, a równocześnie wzięła kawał żelaza leżący na szafce w sieni, położyła obok zwłok, z tylnej kieszeni trupa wydobyła kilkadziesiąt złotych, ukryła je, **ażeby w ten sposób upozorować rabunkowe morderstwo.**

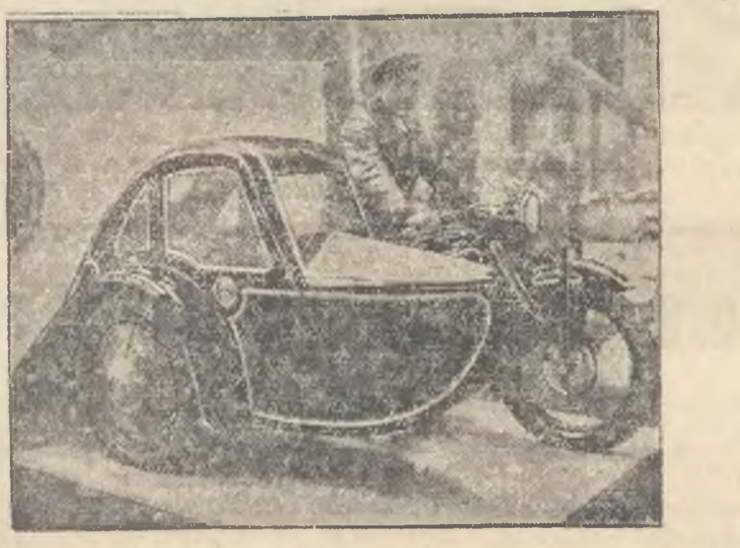
Na policji bezustanku zmieniała zeznania, zwaliwszy wreszcie całą winę **na swą matkę**, która wskutek tego przez kilka miesięcy siedziała w więzieniu. Dopiero 11. 8. 1931 zjawiła się nagle u sędziego śledczego, odwołała wszystkie dotychczasowe zeznania i zeznała, że męża zamordował Dudek i oskarżona wspólnie, że plan zbrodni już na tydzień przedtem ułożyli. Mianowicie Dudek przyszedł w sobotę jeszcze przed nadejściem męża, ukrył się między szafą a piecem, ona zaś przygotowała mu siekierę, następnie wprowadziła męża swego do pokoju, wywołała awanturę i w czasie tej awantury Dudek ugodził męża trzykrotnie, a następnie tą samą siekierą uderzyła męża jeszcze parokrotnie w głowę. W podobny też sposób zeznawała na poprzedniej rozprawie przed Przysięgłymi. Na wczorajszej rozprawie oczywiście starała się znowu w swojem tłumaczeniu **całą winę przerzucić na Dudka.**

Osk. Dudek oświadcza, że nie był krytycznego dnia w domu Gacków, podkreślając, że **wieczorem około 9 położył się do łóżka i zasnął przy czytaniu gazety.** Gacka znał jako bardzo porządnego swego kolegę, atoli prawie nigdy się z nim nie stykał, Gackowej prawie zupełnie nie zna, jakkolwiek w Tenczynku mieszka od lat dziewięciu. Na pytanie adw. Dra Aschenbrennera oskarżony wyjaśnia, że **zdaniem jego osk. Gackowa dlatego jego wskazuje jako sprawcę czynu, że do tego namówiła ją policja, w szczególności posterunkowy Kawela.**

Przewodniczący Dr. Stuhr zarządza **konfrontację obojga oskarżonych, przyczem oskarżona powtarza do oczu osk. Dudka swoje twierdzenia odnośnie do krytycznej nocy i do stosunków jakie ją wiązały z Dudkiem. Dudek temu zaprzecza.**

Po przesłuchaniu osk. Dudka Sąd przystąpił do przesłuchania świadka **Noworyty**, pomocnika murarskiego oraz świadka **Dudkowej**, żony oskarżonego, która potwierdza alibi oskarżonego krytycznej soboty. Ostatni świadek Kalicka zeznaje, że krytycznej soboty o zmierzchu przynosiła do domu Dudków gazetę, i że Dudek jest mańkutem, na co Prok. Dr. Boryczko zwraca szczególną uwagę ze względu **na lokalizację ran na lewej stronie głowy denata.** Po przesłuchaniu tego świadka o godz. 5 po poł. Sąd odroczył tę niezwykle zagadkową rozprawę do dnia dzisiejszego.

Nowe typy dorożek samochodowych



uwzględniające w budowie dachu opór powietrza, zostały wprowadzone do komunikacji w Berlinie.

103 tysięcy obiadów bezrobotnym

wydał Arcyb. Kom. Ratunkowy.

Na rzecz nierejestrowanych bezrobotnych złożono w Arcyb. Kom. Ratunkowym do dnia 18 bm. w dalszym ciągu nast. ofiary: A. Turowicz 40 zł., R. Gajewska z Białej 5 zł., M. Kolkiewicz 10 zł., J. Breyerowa 5 zł., Gostyńska 10 zł., Lasek z Świnnej Poręby 2 zł., SS. Urszulanki 10 zł., B. Dyduch z Lachowic 50 zł., Ks. J. Pitala z Rudawy 10 zł., OO. Franciszkanie 45 zł., Ks. St. Zapałowicz z Rabki 15 zł., P. Mroczkowski 2 zł., Ks. Benoń z Lipnicy Małej na Orawie 5 zł., Dr. M. Polaczek 4 zł., B. Buszczyńscy 25 zł., Admin. „Pochodni Serafickiej" 30 zł., H. Rokach z Tarnowa 13 zł., OO. Dominikanie 35 zł., Orłowska 4 zł., L. Gonetowa 10 zł., O. Bandrowska 2 zł., Fr. Gogelowa 10 zł., Księża Misjonarze 20 zł., SS. Karmelitanki Bose 9.30 zł., Ks. St. Węgrzynek z Dziekanowic 10 zł., Dr. F. Müller 5 zł., Inż. J. Waber 2 zł., Ks. Metropolita Sapieha 500 zł. i Ks. dr. Hajduga 10 zł. — O składanie dalszych ofiar gorąco się uprasza. Datki można przesyłać do Administracji pisma, Urzędów parafjalnych, lub na konto P. K. O. 405.825. — Do dnia powyższego wydano **103.451** obiadów bezrobotnym pracującym fizycznie, oraz **10.141** obiadów bezrobotnym pracującym umysłowo.

Każda klasa powinna mieć akcję

Tow. Przyj. Sztuk Pięknych.

Chcąc jak najbardziej uprzystępnić szkołom zwiedzanie wystaw w Pałacu Sztuki, dyrekcja Tow. postanowiła uczynić to w ten sposób: Każda klasa zakupuje jedną akcję, na podstawie której po oderwaniu pięciu kuponów, ma prawo bez ograniczenia zwiedzić każdą wystawę. Ponieważ bloczków jest 50 a wystaw rocznie 10, więc na każdą wystawę klasa taka ma wstępy bez odwoływania się do uzyskania zniżek. Ponadto każda klasa otrzymuje co rok **piękne premjum**, które będzie ozdobą wnętrza klasy i z czasem może się utworzyć pokaźny zbiór pysznych barwnych reprodukcyj z arcydzieł malarstwa polskiego, zupełnie bezpłatnie. Ponadto akcja każdej klasy bierze co rok udział w losowaniu i wtedy znowu bezpłatnie może taka klasa wygrać oryginalne dzieło sztuki. **Koszt kupienia takiej akcji, ktora kosztuje** tylko zł. 20.50 na cały rok, jest więc minimalny dla klasy przeciętnie liczącej 40 do 50 uczniów czy uczenic, a zysk duży. Jeśli się zważy, że obecnie słusznie nasze nauczycielstwo kładzie dużą wagę na wychowanie estetyczne młodzieży i na przyozdabianie klas, akcja Towarzystwa powinna spotkać się z żywem uznaniem. Klasy, które będą korzystały z tej akcji, powinny jawić się na wystawach pod kierunkiem nauczycieli. Na specjalnych wystawach retrospektycznych klasy posiadające akcje będą oprowadzane przez fachowych krytyków lub członków zarządu Towarzystwa. Akcje dla szkół nabywać można już od dziś w kasie Tow. w Pałacu Sztuki przy Pl. Szczepańskim 4. od godz. 10 rano do 3 pop. Dyrekcje szkół krakowskich w interesie młodzieży skorzystają napewno z tej inicjatywy i wydadzą odpowiednio zarządzenia.

Pierwszy pociąg wycieczkowy do Zakopanego.

Krakowska dyrekcja kolei uruchomiła w ub. niedzielę po raz pierwszy specjalny pociąg wycieczkowy t. zw. „Narty — Dancing — Bridge" do Zakopanego. Specjalnie zestawiony zespół wagonów pulmanowskich — wszystkie trzeciej klasy — był obsadzony pasażerami do ostatniego miejsca. Powodzenie to zapewniła z jednej strony niska cena biletów (przejazd tam i z powrotem 8.50 zł.), z drugiej zaś inowacja w postaci specjalnych atrakcji, jak stoliki do gry w bridge'a we wszystkich przedziałach oraz dancing przy dźwiękach jazzbandu i bufet w wagonie restauracyjnym.

Pociąg wyjechał z Krakowa przed 7-mą rano, przyjechał do Zakopanego o 11-ej, wyjazd powrotny nastąpił o godz. 7-ej wieczór. W drodze wagon dancingowy cieszył się widocznem powodzeniem — taniec w kołyszącym się w ruchu wagonie, na przestrzeni 20-kilku metrów kwadratowych, był osobliwością, przed którą ustąpiły na dalszy plan przykrzejsze strony, związane z oczywistą szczupłością miejsca. — Podczas większych postojów, w Chabówce, względnie — w drodze powrotnej — w Suchej, dancing przenosił się na perom, przy dźwiękach orkiestr kolejowych. W przedziałach brydżyści korzystali szeroko z przygotowanych przez kolej „technicznych" ułatwień; robry odchodziły jeden za drugim. Stos nart załadowany w Krakowie do osobnego przedziału zapewniał sportowcom należyte wykorzystanie godzin pobytu w Zakopanem. Zaraz też po przyjeździe sformowały się grupy wycieczkowe narciarzy w najbliższy teren górski. Przeważna natomiast część uczestników wycieczki skorzystała z doskonałej sposobności rozgrywających się właśnie w Zakopanem zawodów narciarskich o mistrzowstwo Polski, podążając w stronę skoczni „na Krokwi".

Pierwsza w tym rodzaju impreza wycieczkowa kolei powiodła się inicjatorom z dodatnim również wynikiem finansowym. Nawet tak znaczne zredukowanie cen biletów nie tylko pokryło koszta uruchomienia pociągu (podobno około 2000 zł.), ale dało nadwyżkę. Fakt ten jest pomyślnym prognostykiem dla następnych imprez, z których najbliższą ma być wyjazd tym razem do Zwardonia.

Włamanie przy ulicy Zwierzynieckiej.

W nocy z 18 na 19 bm. dokonano śmiałego włamania do sklepu konfekcji Jakóba Brandta przy ul. Zwierzynieckiej 22. Nieznani sprawcy przepiłowali kraty w oknie od strony podwórza i dostali się do wnętrza magazynu. Według zapodania właściciela złodzieje skradli kilka futer męskich i damskich łącznej wartości 1000 złotych.

INAUGURACJA ROKU STWOSZOWEGO W POLSKIEM RADJO.

Celem zaznajomienia szerokich rzesz polskich z życiem, twórczością i znaczeniem w dziejach sztuki w Polsce genjalnego artysty średniowiecznego Wita Stwosza, Rozgłośnia krakowska nadaje we wtorek dnia 21 b. m. na wszystkie stacje polskie odczyt historyka sztuki dr. Jerzego Dobrzyckiego p. t.: „Wit Stwosz (w 400-ną rocznicę zgonu)". — Początek o godz. 16.40.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu"

NA ARCYBISKUPI KOMITET RATUNKOWY: A. P. 20 zł., Ks. Hejman 10 zł., Ks. Józef Rogoziński, Skawina 5 zł., Kazimierz Bachorz, Chrzanów 5 zł., Sodalicja Pań Nauczycielek Wiejskich Ziemi Krakowskiej ku uczczeniu pamięci śp. Marji Zagórzańskiej 50 zł.

NA KUCHNIĘ SIOSTRY SAMUELI: A. P. 10 zł.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

Życie gospodarcze.

Hitler usunie polskich górników?

Pisma angielskie donoszą, że rząd hitlerowski zamierza usunąć z Westfalji górników polskich, pracujących tam od szeregu lat. Wedle innych informacyj rząd Hitlera nie zamierza wydalić wszystkich Polaków, lecz tylko tych, których uważa za „niepożądanych cudzoziemców".

„Manchester Guardian" zaznacza, że wysiedlenie Polaków byłoby pierwszym krokiem na drodze do „oczyszczenia" rasowego Niemiec. Po Polakach przyjdzie kolej na żydów.

Niemieccy hitlerowcy istotnie głosili stale, że chleb w Niemczech musi być zapewniony przedewszystkiem Niemcom a ponadto zwalczali wszelkie małżeństwa mieszane między Słowianami a Germanami.

Co do żydów, to prasa hitlerowska słusznie wskazywała na rozkładowy wpływ żydów, ale „rasowy" antysemityzm hitlerowców, ich zamiary i metody wobec żydów są sprzeczne z etyką chrześcijańską.

Wyrzucanie Polaków z Niemiec musiałoby spowodować energiczny protest Polski. Rząd nasz mógłby odpowiedzieć wydaleniem obywateli niemieckich, pracujących na polskim Śląsku i to na dobrze płatnych stanowiskach.

Naturalnie wydalania takie są niepożądane, bo zaostrzyłyby jeszcze bardziej obustronne stosunki już i tak bardzo naprężone. Należy przypuszczać, że wydalaniu Polaków z Westfalji sprzeciwią się niemieccy pracodawcy, którzy wiedzą, że Polak jest dobrym robotnikiem.

———:o:———

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT). **Giełda:** Bank Polski 87 i pół; 3 proc. poż. budowlana 44. Z walut dolar 8.90, 8.92; Londyn 30.50, 30.75; Szwajcarja 172.85, 173.15 poza giełdą.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). **Dewizy:** Gdańsk 173.90; Holandja 359.10; Londyn 30.67; N. Jork 8.901, N. Jork telegr. 8.905; Paryż 35.12; Praga 26.41; Szwajcarja 172.90; Włochy 45.61; Berlin pryw. 212.90. Tendencja przeważnie mocna.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 79 i jedna czwarta; Lilpop 11 i trzy czwarte, 11 i jedna czwarta, 11; Modrzejów 4 i jedna czwarta; Starachowice 10 i jedna czwarta, 10.05, 10.20. Tendencja mocniejsza.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 44 i pół; 4 proc. inwestycyjna 106 i pół, 106; 4 proc. inwestycyjna ser. 112; 5 proc. kolejowa 39; 6 proc. dolarowa 59 i trzy czwarte, 60 i jedna czwarta; 4 proc. dolarowa 59, 59 i jedna czwarta; 7 proc. stabilizacyjna 57 i pół, 58 i pół; L. Z. BGK. bez zmian. Pożyczki i listy przeważnie mocniej.

Dolar pryw. w Warszawie z godz. 12.30: **8.90 i pół.**

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 57 i pół; dillonowska 67 i pół; stabilizacyjna 56 i pół; warszawska 39 i pół, 40.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.32 i pół; Londyn 17.72 i pół; N. Jork 5.14 i trzy czwarte; Belgja 72.22 i pół; Włochy 26.33; Hiszpanja 42.72 i pół; Holandja 307.87 i pół; Berlin 123.10; Wiedeń 73.13, noty 59.30; Sztokholm 93.60; Oslo 90.70; Kopenhaga 79; Sofja 3.73; Praga 15.27; **Warszawa 57.90.**

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego

Mieszkania dla bezrobotnych.

Liczba bezrobotnych coraz się zwiększa, a za tem w ślad idzie niewypłacalność bezrobotnych lokatorów: zaległe czynsze wynoszą dziś około **300 milj. złotych.** Byłaby to rzecz, obchodząca tylko właścicieli domów, gdyby nie miała **fatalnego wpływu tak na stan podatków państwowych i miejskich, jak i na konserwację domów.** Jest to prosta droga do zupełnej ruiny właścicieli, a idąc nią, kierujemy się do stopniowego skasowania prywatnej własności na wzór rosyjskich miast, które zniszczone i zrujnowane, stały się własnością Państwa.

Nie może to być celem polityki gospodarczej w Polsce.

Bezrobotnymi zajmują się Komitety dobroczynne, udzielając wsparcia w naturze, albo w gotówce, ale dać możność pracy i znaleźć rozwiązanie problemu mieszkania dla nich, jest to niewykonalne. Magistrat Krakowa przed kilku laty chcąc przyjść z pomocą biednej ludności, wybudował szereg domów mieszkalnych o jednym pokoju z kuchnią, a dla bezdomnych baraki. Okazało się jednak, że **mieszkania te są za drogie w stosunku do wielkości, a baraki dla bezdomnych nie odpowiadają warunkom sanitarnym,** stają się dla zamieszkujących prawdziwą gehenną. — W Europie zachodniej inaczej kwestję tę rozwiązano, dając sposobność mieszkań dla bezrobotnych, bezdomnych, a nie obciążając właścicieli domów. Np. w Berlinie Związek prowincjonalnych osiedli jest właścicielem przestrzeni gruntów naokoło miasta, które w lepszych czasach były ogrodami warzywnymi. W każdym ogrodzie znajdowała się altana, służąca na skład narzędzi i miejsce spoczynku. Obecnie każdy bezrobotny **otrzymuje 100 mk. gotówką, t. j. 220 zł. na zakupno drzewa, narzędzi ogrodniczych, nasion i t. d.** Z zakupionego drzewa budują mieszkania, a na wiosnę uprawiają ogród, wyhodowane zaś jarzyny i kwiaty sprzedają. W ten sposób uzyskują bezpłatnie dach nad głową i częściowo środki utrzymania. w Heiligensee pod Berlinem zbudowano własnemi siłami całą kolonję drewnianych domków, w których mieszka 30 tysięcy bezrobotnych. Czy nie byłby to wzór i przykład i dla naszego miasta? Wszak posiada ono folwark w Dębnikach, oraz grunta w Podgórzu, które mogłoby oddać w dzierżawę bezpłatną bezrobotnym. Gdyby każdy bezrobotny z zarządu bezrobocia otrzymał 200 zł. na zbudowanie szałasu i na zakupno nasion i narzędzi rolniczych, zapewniłoby im to dach nad głową i uprawianie jarzyn, częściowo na sprzedaż, częściowo zaś na wyżywienie własne.

Zrealizowanie tych projektów na podstawie doświadczeń i wyników osiągniętych zagranica, mogłoby skutecznie uzupełnić pożyteczną akcję komitetów niosących pomoc bezrobotnym.

A. A.

Strajk kolejowy w Irlandji.



objął prawie cały kraj. Koleje strzeżone są przez wojsko, a na mostach krążą wzmocnione posterunki.

Kultura drzew przydrożnych w Polsce.

Co należy robić aby ją podnieść.

Ze sfer fachowych otrzymujemy następujące uwagi:

Prasa codzienna zachęca do **obsadzania dróg polskich drzewami owocowemi i użytecznemi.** W związku z tą akcją należy przypomnieć, że Ministerstwo Oświaty przed 2 laty w sprawozdaniu swem podało, że dzieci szkolne posadziły **1,600.000 drzewek** we wschodnich dzielnicach Polski. Związki młodzieży ze szczególnem zamiłowaniem garną się do tej akcji. Sama jednak tylko propaganda, dobre chęci i ofiarność na powyższe cele są półśrodkami a często wyrzucaniem pieniędzy na darmo, bez rozwiązania samego zagadnienia **według nauki pomologicznej** i doświadczeń krajów zachodnio europejskich.

Całą akcję **prowadzi się chaotycznie, bez żadnego planu i instrukcji ogólnie obowiązującej,** której wogóle nigdzie nabyć nie można. Drzewka przy drodze z trudem posadzone, poświęcone przy udziale różnych czynników, urzędowych i dygnitarzy, **pozostają w 95 proc. bez opieki fachowej,** skazane na samowystarczalność a w rezultacie na zagładę. Nie trudno jest zasadzić je nawet umiejętnie, ale najważniejszą rzeczą jest **dalsza umiejętna pielęgnacja,** jeżeli mają przynieść właściwy pożytek.

Kto i komu wolno pielęgnować drzewa przy drogach publicznych? Na kim ciąży ten obowiązek? Rzecz naturalna — odpowie każdy — **na właścicielu drogi — więc państwa a względnie funduszu drogowego.** Przy drogach, parkach rosną nieraz rzadkie stare, cenne okazy ozdobne, importowano lub drzewa owocowe. Kto je niszczy i szpeci w barbarzyński sposób? Pod nadzorem konduktorów telegraficznych, robotnicy **siekierami i piłami rżną grube gałęzie w pełni rozkwitu w porze letniej,** nieoszczędzając nawet drzew prywatnych, jako **przeszkody dla przewodów telegraficznych.** Pozostają białe, otwarte rany drzew, conajwyżej zasmarowane błotem, aby soki prędzej się wylały i zaraziły pień drzewa bakterjami ziemnemi, wogóle, aby drzewo jak najprędzej próchniało i uschło.

To samo zjawisko widać i **na plantach krakowskich i w parkach miejskich** pod okiem botaników i ogrodników. Oto przyczyna, dla której głównie kasztany krakowskie chorują, szybko przemarzają i usychają. Zapytawszy się raz robotników, dlaczego nie smarują ran większych maścią ogrodniczą t. zw. prądnicką, odpowiedzieli mi: **„nikt nam nie kazał, prędzej będziemy mieli suchy i tani opał".** Oto garść prawdziwych faktów świadczących o kulturze drzew przydrożnych czy parkowych w Polsce.

Zaborczy rząd austrjacki popierał w Małopolsce dość wydatnie i umiejętnie sprawę obsadzania dróg drzewami. Wydał kilka dekretów, w końcu ustawę z dnia 20 marca 1907 r. W r. 1909 na wniosek Namiestnictwa, ministerstwo rolnictwa wysłało mnie jako prof. gimn. na swój koszt zagranicę **na zbadanie naukowe i praktyczne sprawy obsadzania dróg drzewami owocowemi i użytecznemi.** Rada szkolna poleciła mi urządzenie **15 kursów dokształcających 7-dniowych dla nauczycielstwa szkół powszechnych, kursa dla młodzieży szkół średnich i wiejskich** z zakresu obsadzania dróg drzewami owocowemi i ich pielęgnacji.

Przy wydatnej pomocy materjalnej Galic. Tow. Rolniczego **drogi małopolskie przybierały w wielu odcinkach wygląd europejski, kulturalny.** Niestety wojna światowa i mrozy w r. 1929 dokonały wielkiego zniszczenia.

W odrodzonej Ojczyźnie Sejm w r. 1925 wydał ustawę o obsadzaniu dróg, ale **nie opracowano instrukcji wykonawczej, jakie drzewa, gatunki, na jakiej glebie, w jakiej odległości, w którem miejscu należy sadzić, kto je ma sadzić i pielęgnować i kto ma ciągnąć z nich korzyści i kiedy.**

Zarządy dróg wiele mają kłopotów z właścicielami gruntów przylegających do dróg publicznych, zwłaszcza, gdy chodzi o użytek z drzew przydrożnych lub ich wycięcia. Sprawy te **powinny być ogólnie znane ze stanowiska ustawy i spopularyzowane przez instrukcję,** która powinna być u wójta, nauczyciela, starosty, dozorców drogowych i w rękach obywatela, chcącego sadzić drzewa przydrożne.

Prof. Ludwik Sikora.

(Szczegółowe postulaty, jakie w związku z tą sprawą wysuwa autor, zamieścimy w następnym numerze. — Przyp. Red.).

Radio.

Programy stacyj radiowych.

Środa 22 lutego 1933.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień następny; 12.10 Płyty gramofonowe; około 13.20 komunikat meteorologiczny z Warszawy; 15.10 Transmisje z Warszawy; 16.00 Płyty gramofonowe; 16.20 Odczyt dla maturzystów z Wilna; 16.40 Odczyt p. t. „Ameryka w hołdzie Pułaskiemu"; 17.00 Transmisje z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Odczyt dla maturzystów z Warszawy; 18.20 Wiadomości bieżące; 18.25 Muzyka lekka z Warszawy; 18.45 Świetlica strzelecka; 19.00 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 „Rzeczy ciekawe" omówi Red. J. Baisarowicz; 19.30 Transmisje z Warszawy; 21.55 Koncert kameralny w wykonaniu Krak. Kw. Smyczk.; 23.15 Retransmisje ze stacyj zagranicznych; 24.00 Hejnał z Wieży marjackiej.

Lwów, (380.7 G. 15.30 Kącik harcerski; 15.35 Program dla dzieci; 18.35 Pieśni i arie francuskie; 18.55 „Poezja nędzy"; 22.40 „Ukłony" feljeton humorystyczny.

Warszawa, (1411.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.20 Komunikat P. I. M.; 15.10 Kom. Inst. Eksport.; 15.15 Komunikat gospodarczy; 15.30 Kronika harcerska 15.35 Program dla dzieci; 16.00 Arie i pieśni; 16.20 Odczyt dla maturzystów; z Wilna 16.40 Odczyt w języku ukraińskim p. t. „Idea państwowości w historji Ukrainy"; 17.00 Pieśń w obyczajach hinduskich, audycja muzyczna z płyt z objaśnieniami Radż Behari Lal Mathurd; 17.40 „Znaczenie gospodarcze higieny pracy"; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Odczyt dla maturzystów; 18.20 Wiadomości bieżące; 18.25 Muzyka lekka; 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Skrzynka pocztowa rolnicza"; 19.30 Kwadrans literacki. „Melodje Fraka" 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy; 20.00 Słuchowisko operetkowe; 21.45 Wiad. sportowe; 21.50 Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego; 21.55 Koncert kameralny; 22.40 Felieton „Historja złowrogiego djamentu"; 22.55 Komunikat meteorologiczny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7) G. 17.00 Recital śpiewaczy; 19.00 Dr. W. J. Rose: „Przez lądy i morza. — Kanada. — Trzej sąsiedzi"; 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Jeszcze 62 protesty wyborcze zalegają

Warszawa, 20. 2. (Telef. wł.) Na wokandzie Sądu Najwyższego znalazły się w dniu dzisiejszym protesty przeciwko wyborcom z okręgu 19 (Radom). Z powodów formalnych, wynikłych z niedoręczenia wezwań, sprawę odroczono. Zapowiedź rozpatrywania tego protestu wzbudziła duże zainteresowanie. M. i. obecny był na sali poseł Trąmpczyński. Należy zaznaczyć, że do rozpatrzenia w Sądzie Najwyższym zostały jeszcze 62 protesty przeciwko wyborom w około 11 okręgach. Ogółem wniesiono 161 protestów z 42 okręgów.

Ofiara lawiny w Tatrach.

Zakopane 20. 2. (PAT). Dzisiaj o godz. 11 przed południem runęła z Piekiełka w Dolinę Konratową olbrzymia lawina, która na oczach przechodzących turystów zabrała z sobą i zasypała jakąś na razie niewiadomego nazwiska narciarkę. Zawiadomione o wypadku Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe ruszyło natychmiast z ekspedycją ratunkową. Zachodzi obawa, że ofiara lawiny doznała ciężkich okaleczeń, gdyż na terenie, z którego zsunęła się lawina, dostrzeżono świeże ślady krwi.

Ekspedycja ratunkowa po kilkogodzinnych poszukiwaniach powróciła — wobec zapadnięcia nocy — bez rezultatu. Jutro wyruszy nowa i wzmocniona ekspedycja. Znalezienie ofiary wobec ogromu lawiny może być raczej tylko dziełem przypadku. Należy również liczyć się z tem, że nie uda się odratować ofiary i to tak z powodu rozmiarów, jak i zwartości lawiny. Do tej pory nie ustalono nazwiska ofiary. Według obiegających pogłosek, ma to być podobno pewna nauczycielka z Łodzi.

PROCES LORENTOWICZA Z WYDAWCĄ.

Warszawa 20. 2. (Telef. wł.) Jan Lorentowicz zawarł umowę z wydawcą Broszkiewiczem w sprawie wydania „Dziejów teatru i wiedzy w Polsce", dzieła, które miało być wydane w nakładzie 2.500 egzemplarzy. Tymczasem okazało się, że Broszkiewicz wydał 12.000 egzemplarzy. P. Lorentowicz zwrócił się z tego powodu do prokuratury, która zajęła całe wydawnictwo w drukarni Koziańskiego w księgarniach. Lorentowicz wytoczył proces, domagając się od Broszkiewicza 45.000 zł. odszkodowania.

PROWOKACYJNE ŚWIATŁA REFLEKTORÓW.

Warszawa, 20. 2. (Telef. wł.) Niemieckie oddziały wojskowe podczas ćwiczeń nocnych, urządzanych po prawej stronie Wisły na terytorium Prus Wschodnich, oświetlały prowokacyjnie reflektorami Nowe Miasto nad granicą. Wywołało to silne poruszenie wśród ludności miejscowej.

O UCHYLENIE DYSKWALIFIKACJI NURMIEGO.

Helsinki. (PAT). Amerykańscy Finowie uchwalili zwrócić się do Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego z prośbą o zdjęcie dyskwalifikacji ciążącej na Nurmim. W interwencji tej chodzi o to, by Nurmi mógł startować w wielkich międzynarodowych zawodach amatorskich, jakie odbędą się latem b. r. w Chicago z racji Wielkiej Wystawy światowej.

Głodowy protest żydostwa

przeciw prześladowaniu żydów w Rosji.

W Jerozolimie pod przewodnictwem naczelnego rabina Kuka odbyła się dwudniowa konferencja rabinów palestyńskich z udziałem 200 rabinów. Po dyskusji uchwalono na dzień 27 marca b. r. wyznaczyć na całym świecie powszechny post żydów na znak oburzenia i protestu przeciwko prześladowaniu żydów w Rosji sowieckiej. Wydana będzie odezwa do świata żydowskiego z wezwaniem do ścisłego przestrzegania postu, omawiania w dniu tym odpowiednich modłów, oraz do urządzania demonstracyj przeciwko rządom teroru w sowietach.

Ustawa o szkołach akademickich w Sejmie.

Warszawa 20. 2. (PAT). Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Sejmu izba przystąpiła do debaty nad rządowym projektem ustawy o szkołach akademickich. Na posiedzeniu zjawili się m. in. p. min. Jędrzejewicz i wiceminister ks. Żongołłowicz.

Rzadka wykwintność ducha p. Jędrzejewicza.

Pierwszy zabrał głos sprawozdawca tego projektu poseł Czuma B. B. „Reformę ustroju szkolnictwa — mówił m. in. p. Czuma — przeprowadził minister Jędrzejewicz, reformę szkół akademickich przeprowadza ten sam człowiek, którego pełne oddanie się służbie ojczyzny i rzadką wykwintność ducha (!) podziwia każdy, komu nie przysłania oczu ślepa niechęć. Zarzut, że ten właśnie człowiek planuje zamach na kulturę jest równie ciężki jak niesprawiedliwy (!). Nie zrodziła go bowiem prawda, lecz niechęć. Omawiana reforma zawiera 3 zasadnicze zmiany w stosunku do ustawy z 1920 r. Pierwsza przekształca stosunek szkół do ministra, druga przeobraża stosunek władz administracyjnych między sobą w obrębie szkół, trzecia usiłuje życie studenckie uchronić przed zniekształceniem formy i przejawów (!!). Najgoręcsza dyskusja toczy się na temat stosunku szkół do ministra, zwiększenie jego uprawnień i możność ingerowania w stosunkach szkół. Pragniemy — mówił poseł Czuma — przez reformę wzmocnić w środowiskach akademickich świadomość ścisłego związku z ministrem. Pragniemy, by odległość między ministrem a szkołami zmniejszyła się. Kwestię personalne w związku z art. 3 poruszano niesłusznie, gdyż rzecz ta należy do pragmatyki profesorskiej. Druga linja zmian dotyczy przesunięć w organizacjach wewnętrznych szkół akademickich. Rektor z wykonawcy i reprezentanta ma się stać ponadto administratorem szkolnym, a senat ma pewne uprawnienia odstąpić na rzecz rektora inne na rzecz rady wydziałowej. Trzecia linia reformy dotyczy stosunku do młodzieży. Projekt ustawy opracowany przez ministerstwo, został wręcz wrogo przyjęty przez środowiska akademickie. Potem przyszła kolej na młodzież. Do poczekalni sejmowej przychodzili studenci z zapytaniem, czy rzeczywiście uniwersytety nie będą już uczyć i czy mają gotować się do wyjazdu zagranicę? Referent prosi o przyjęcie projektu ustawy i o odrzucenie zgłoszonych przez opozycję poprawek i rezolucyj.

Osłabienie autorytetu władz szkolnych

Poseł Komarnicki (Kl. Narodowy) charakteryzując obowiązującą ustawę akademicką stwierdza, że zakres ingerencji ministerstwa oświaty w dotychczasowej ustawie jest wystarczający, że projekt nowej ustawy nie idzie po linji wskazań konferencji rektorów i widzi w projekcie tendencje polityczne. Poseł Komarnicki zarzuca projektowi, że ogranicza samorząd, władzę senatu i rad wydziałowych, w sprawie młodzieży zaś osłabia autorytet władz szkolnych. Po przeprowadzeniu krytyki polityki ministerstwa WROP w sprawach personalnych pos. Komarnicki kwalifikuje podstawy reformy jako szkodliwe i wnosi o odrzucenie jej przez skreślenie 1 artykułu.

Mowa pos. Liebermana.

Warszawa, 20. 2. (Telef. wł.) Po prof. Komarnickim wystąpił poseł Lieberman, powitany oklaskami przez lewicę i prawicę, w chwili wkraczania na trybunę. „Społeczeństwo z żywem zainteresowaniem śledzi walkę, jaka się toczy pomiędzy ogółem profesorów uniwersytetów i młodzieży z jednej strony a administracją oświaty z drugiej — mówił p. Lieberman.

P. minister w cytowanym już artykule zastanawia się, czem tłumaczyć sobie takie stanowisko opinji w społeczeństwie i dochodzi do wniosku, że kieruje się ono resztą szacunku dla pracy umysłowej. P. minister myli się, bo szeroka publiczność kieruje się nie resztką, lecz pełnym szacunkiem dla tej pracy, a do tej szerokiej publiczności należy i chłop i robotnik. Mimo cierpień, jakie znosić muszą te klasy, olbrzymi ich pęd do wiedzy i nauki, instynktownie czują one, że nauka daje wyższą kulturę, wyższy stopień życiowy i ułatwia walkę w życiu. Dlatego i dla nich nie jest obojętny los szkolnictwa akademickiego i warsztatów naukowych, dlatego też śledzą one z naprężeniem toczącą się walkę.

MINISTER — PRZECIW ZJEDNOCZONEMU ŚWIATU NAUKI.

I cóż widzimy? Z jednej strony 800 profesorów o różnych poglądach politycznych, zjednoczonych jednak wspólną myślą obrony nauki. W imię tego ogółu profesor Estreicher z obozu rządowego oświadczył, że reforma zamierzona kieruje się nieufnością do nauki, profesorów i młodzieży — z drugiej strony zaś p. minister. W tej sali niewątpliwie zwycięży rząd, ale poza murami tej sali tętni żywe poczucie prawne i moralne społeczeństwa, które nie pójdzie za zwycięzcą.

BAT I POWRÓZ.

Społeczeństwo nie przejdzie do porządku nad głosem ś. p. prof. Balzera, który rzekł, że projekt ten jest grobem nauki. Człowieka tego szanujemy wszyscy jako chlubę naszej nauki. Nie powiedział on tego z demagogji, lecz kierowany miłością nauki i kraju. Jeśli i drugi mąż nauki oświadczył, że ustawa ta trzyma naukę na powrozie, to zrozumiałem jest, że i my jesteśmy zaniepokojeni. Ustawa ta podobnie jak i inne, ma na celu steroryzowanie społeczeństwa i zwiększenie władzy rządzącej małej oligarchji. Na czele ustawy znajduje się sentymentalna zasada o wolności nauki a poza jej przepisami czai się bat i powróz.

P. minister twierdzi, że jest on odpowiedzialny za wychowanie, więc i uprawnienia jego muszą być zwiększone.

Pomijając fakt, że odpowiedzialność konstytucyjna ministrów pomajowych przed Sejmem stała się pustym frazesem, zaznaczyć trzeba, że nawet odpowiedzialność, która ciąży, nie daje prawa do łamania podstaw tych czynników, za które odpowiedzialność się ponosi.

Nauka jest to dążenie do prawdy i dlatego musi być wolna. Wprawdzie wysuwa się argument, że we Włoszech i w Rosji ujęto naukę w karby, a szkody żadnej niema. Tak, ale tam te państwa trwają jeszcze w okresie niezakończonej rewolucji i zmierzają do rozszerzenia tej rewolucji na cały świat. Jest to więc okres historji jeszcze niezamknięty, a czy u nas jest rewolucja? Pan premjer głosi, że jest spokój, cisza w społeczeństwie, że jest i będzie. P. minister zapewniał jednego z profesorów, że przy przenoszeniu nie będzie robił przykrości profesorom. Można ostatecznie wierzyć na słowo, lecz czy p. minister zna dzień i godzinę, gdy może być odwołany.

OBÓZ ŁAMANIA KOŚCI I CHARAKTERÓW.

P. minister należy do obozu politycznego, zorganizowanego na zasadach wojskowych rozkazów i posłuszeństwa, obozu, który głosi, że w walkach politycznych posługiwać się należy nietylko łamaniem kości, ale i charakterów. P. Miedziński powiedział, że „gdyby skargi opozycyjne były słuszne, to wobec nędzy mas bylibyśmy już zmieceni, ale masy milczą. A jest dowód, że są zadowolone i że są za rządem". Więc wyznaje się kult wielkich charakterów. Zdobywa się władzę strzałami do rodaków, a potem następuje milczenie i zadowolenie mas. Nie dziw więc, że ludzie tacy, gdy w swoje ręce dostaną tę ustawę, to uczynią wszystko, by zabrać niepodległość ducha i wolnej myśli. Wszystko przesłania się frazesami o państwie, u faszystów zapożyczyło się mistykę pojęć o państwie. Obywatelom mówi się tylko o ich obowiązkach względem państwa, a czy nie należałoby też uświadomić ich o prawach abywatelskich. P. minister jest zdania, że ludność jest o tem aż nadto poinformowana i za dużo mówi o swoich prawach. Mówi, ale mało korzysta, bo nie ma możności. Naród jest to pochód pokoleń od przeszłego do przyszłego, ale w tym pochodzie zgubiliście jedno ogniwo: żyjące pokolenie,

ZGUBILIŚCIE 32 MILJONY ŻYWYCH DUSZ

o żywych sercach (oklaski opozycji). Jeśli zadaje mu się gwałt, jeśli się je spługawi i zamieni w stado, gdy się to pokolenie tak traktuje, to czy nie sądzicie, że cień od tego pokolenia padnie i na przyszłe.

Pan minister spraw zagranicznych wyrazil się, że państwo polskie reprezentuje naród o żywym instynkcie humanitarnym. Czy tylko na zewnątrz, a nie w stosunku do własnego społeczeństwa? I cóż to oznacza? To znaczy, że naród nasz w krwi i duszy ma kult wartości moralnych i chyli głowę przed godnością człowieczeństwa. Nie może on przyjąć ustawy, która poddaje naukę władzy biurokracji administracyjnej i dlatego ta ustawa jest i będzie zawsze odrzucona.

SIEDZIBY NAUKI I SUMIENIA NARODOWEGO.

Był w życiu wskrzeszonej Polski moment, w którym ogarnęła myśli zgroza, nie wyłączając obozu sanacyjnego. Cała ludność milczała w oburzeniu, a wtedy tylko w uniwersytetach znalazło schronienie sumienie publiczne. Dlatego zwalczając reformę zaprojektowaną, bronimy wszechnic nietylko jako siedzib nauki, lecz także jako siedzib sumienia narodowego. Ci, co krzyczą obecnie, ci co boją się głosu wolnej krytyki, są dzisiaj przeciwni wolności nauki. Lecz gdyby zarządzono w narodzie plebiscyt bez strzałów, pokazałoby się, że całe społeczeństwo stoi za nauką polską i młodzieżą. Przyszłość należy nie do zbutwiałej dyktatury, lecz do tych, którzy walczą przeciwko niej. W opinji społeczeństwa ta reforma nie utrzyma się i prędzej, czy później zostanie przez nią zmieciona. (Oklaski na lewicy i prawicy).

REWELACYJNA OFERTA ASPIRANTA POLICJI.

Przemawiał następnie pos. Makaruszka (Ukr.), poseł Roguszczak, który m. in. oświadczył, że termin „Oświata ludu dokona cudu" będzie obecnie złożony do muzeum, wreszcie pos. Stefan Dąbrowski z Kl. Nar. Wspomniał on o demoralizowaniu młodzieży. Mianowicie jeden z aspirantów policji w Poznaniu zwrócił się do akademika Sakowskiego z ofertą, by został wywiadowcą policji i by go do tego zachęcić, zapewniał go, że będzie mógł iść wśród młodzieży wszechpolskiej wysoko w górę, bić żydów i urządzać awantury, a kartoteka jego będzie biała. Za sporządzenie odpisu listy członków młodzieży wszechpolskiej miał ten student dostać kilkaset złotych. Rewelacja ta wywołała bardzo silne wrażenie.

Po przerwie przemawiał poseł Langier, następnie poseł Bittner (Ch. D.) i poseł Czapiński.

Demonstracje młodzieży akademickiej.

Warszawa, 20. 2. (Telef. wł.). W związku z rozpoczęciem na plenum Sejmu debat nad projektem ustawy o szkołach akademickich, w godzinach południowych młodzież akademicka urządziła w stolicy demonstrację przeciwko projektowi ustawy. Na szynach tramwajowych na przeciwko uniwersytetu ustawiono trumnę z odpowiednimi napisami przeciwko projektodawcom nowej ustawy. Równocześnie wznoszono rozmaite okrzyki. Przybyła w samochodzie policja, która chciała zabrać trumnę. Trumny bronili studenci. W rezultacie trumnę rozbito, część zabrała policja, a część uniosła młodzież w obręb gmachu uniwersyteckiego. Zajścia te trwały blisko godzinę. Nikogo nie aresztowano.

DROBNE ZMIANY W USTAWIE SAMORZĄDOWEJ.

Warszawa, 20. 2. (Telef. wł.). Ustawa samorządowa wejdzie pod obrady Senatu prawdopodobnie 9-go marca. Przedstawiciele większości sanacyjnej zgadzają się, skutkiem interwencji Zw. Miast Polskich wprowadzić szereg poprawek do tekstu, przyjętego przez Sejm. Poprawki te będą drobne i w niczem zasadniczo nie zmienią ustawy o ustroju samorządu.

Bezprawne upomnienia podatkowe.

Min. skarbu wydało okólnik do urzędów podatkowych, zwracający uwagę na to, że przy egzekucji podatków niektóre urzędy wysyłają upomnienia do zapłaty należności równocześnie lub w kilka dni po doręczeniu podatnikom nakazów płatniczych, co jest bezprawne i naraża płatników na zbędne opłaty. Min. zarządziło, aby we wszystkich wypadkach, kiedy upomnienia wysłane zostały w sposób niezgodny z przepisami, opłaty za upomnienia zostały umorzone.

SKARBY B. CESARZY CHIŃSKICH NA LICYTACJI.

Nowy Jork. (PAT). „New York Times" donosi z Pekinu, że olbrzymie skarby b. dynastji chińskiej, oszacowane na 20,000.000 dolarów, przewiezione były do Szanghaju i Nankinu, gdzie sprzedawane będą przedstawicielom Forda i Rockefellera. Wśród skarbów tych znajdują się bezcenne rzeźby, obrazy, porcelana itp.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 38

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

— Wiem, wiem, boisz się, że się zaziębię. Ale mam przecież dwa swetry i flanelową bieliznę. A zdrów jestem, jak ryba.

— Nie o to chodzi, moje dziecko, tylko że ten wypadek z Władkiem może się skończyć tragicznie. A nie chciałabym, żeby twój pierwszy pobyt w górach zmącił się smutnym widokiem.

— Ależ mamo! Przecież sama mówiłaś nieraz, że powinienem się oswajać ze wszystkiem i hartować nerwy!

— Ale na takie wrażenia masz czas jeszcze.

— No, to nie będę się zbliżał, ani patrzył tam, gdzie mi nie pozwolisz. Dobrze?

I póty błagał matkę i zaklinał, aż zgodziła się na jego prośbę.

Mir był uszczęśliwiony. Przykry nastrój, jakiemu uległ rano, rozwiał się w ciągu dnia, a nowe wrażenia sprawiły, że zapomniał o tragedji, która spowodowała jego w tem miejscu obecność.

Ciemno już było zupełnie, kiedy pan Gawronowicz miał się udać w powrotną drogę.

Wyszli wszyscy troje z namiotu i spojrzeli raz jeszcze ku Granatom.

I oto na ich zboczu, wysoko pod szczytem, ponad ukrytem w ciemnościach urwiskiem, błysnęło maleńkie, oddalone światełko.

— Boże mój! — krzyknęła pani Wrażewska. — Patrzcie!... Tam wysoko ktoś daje sygnał!

— To może Władek, mamusiu? To napewno Władek! — wołał Mirek, szarpiąc matkę za rękę.

— Rzeczywiście... Błyska raz po raz! — potwierdził pan Gawronowicz. — Może rozpalić ognisko, żeby zobaczył, że ludzie są w dolinie?

— Dobrze: ale najprzód trzeba mu dać sygnał! — mówiła pani Wrażewska, z pośpiechem, szukając w kieszeniach elektrycznej latarki.

Światełko migało na wysokościach, niknąc co chwila i błyskając znowu. Zdawało się, że stoi w miejscu. Lecz wprawne oko taternika, wpatrując się dłużej, zauważyć mogło nieznaczne chwianie się i posuwanie w pewnym kierunku, zaledwie dostrzegalne wskutek oddalenia. Trudno było jednak odgadnąć, czy to ktoś daje znaki celowo, gasząc je i zapalając, czy też lawiruje wśród skał i, to kryje się pomiędzy niemi, to wyłania, szukając wyjścia.

Mirka ogarnęło dziwne wzruszenie...

Tam oto, na tej dzikiej, przepastnej wyżynie, w tem podniebnem bezludziu, w mrokach nocy, błąka się ludzka istota, niepewna losu, w trwodze o życie przy każdem poruszeniu. A tak jest daleko, tak wysoko, że ani biec do niej, ani jej słowem pocieszyć, ani drogi wskazać nie można.

O, jakże wielkie są góry, a człowiek jaki jest mały i słaby!

Pani Wrażewska migała swoją latarką po trzy razy. Pan Gawronowicz tymczasem rozpalał szybko przed namiotem ognisko. Mirek pomagał mu gorliwie, wynosił uzbierane drzewo z namiotu, a potem zgarniał jeszcze w pobliżu suche gałęzie.

Rozpalono watrę [1]). Zatrzeszczały pogięte, suche konary kosówki, buchnęły wgórę wielkie płomienie, aż się jasno zrobiło dookoła.

[1]) Watra — ognisko na dworze.

Jakiż urok miał dla Mirka ten ogień, palący się na wolnej przestrzeni, ten zapach żywicy i dymu, trzask płomieni w tych groźnych górach, na tle nieprzeniknionej poza kręgiem światła nocy!

W jego wrażliwej, dziecięcej duszyczce mieszały się uczucia zachwytu i trwogi, radości i żalu. Bo w czarownym wieku dzieciństwa nie może w sercu długo smutek gościć, osłabia go wszędzie i zawsze ciekawość, żądza poznania i podziw dla zjawisk życia.

Ale gdy wreszcie oderwał wzrok od ruchliwych języków płomieni i, zasłaniając ręką oczy od blasku, spojrzał ku skałom, nie dostrzegł już światła wgórze.

— Co to znaczy? — zastanawiała się pani Wrażewska.

Światełko już się nie zjawiło. Tylko po chwili zwysoka odezwał się stłumiony oddaleniem głos.

— Hop — hooop!

Po plecach Mirka przebiegł dreszcz. Odczuł grozę sytuacji tego, co się działo tam, wgórze.

— Tylko raz... — szepnęła pani Wrażewska, gdy się nie powtórzył już ani głos, ani błysk światła.

— On jest gdzieś bardzo wysoko! — zauważył pan Gawronowicz.

— Ale kto?... Jeżeli to on się odzywa, to gdzież jest Pogotowie?

— Rzeczywiście, to dziwne...

— Chodźmy wgórę! — rzuciła pani Wrażewska. — Może ponad tą grzędą coś zobaczymy. Mirku — zwróciła się do syna — poczekaj na nas tutaj.

Mir pozostał sam. Siedział nad żarzącemi się polanami drzewa i dorzucał potrosze świeżych gałęzi. Ale te palić się nie chciały. Ognisko dogasało; dwa światełka latarek oddalały się od niego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. S. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.